

# GŁOS KATOLICKI

TYGODNIK WYCHODZTWA

Nr. 21-22

Niedziela, 29 listopada i 6 grudnia 1959

Rok I.

## CZEGO ŻYCZYMY BRACIOM GÓRNIKOM?

Na ostatnim zjeździe walnym nowy prezes Związku Mężów Katolickich p. Wawrzyniak z Marles-les-Mines trafnie — jak rzadko kto dotąd — ujął przemiany zachodzące wśród Polonii we Francji.

Nie chcemy na ogół wracać na stały pobyt do kraju, coraz więcej z nas przyjmuje obywatelstwo francuskie, ale równocześnie mężczy nas pytanie, jak stać się lojalnym obywatelem Francji nie zrywając z krajem naszego pochodzenia, ze zwyczajami, obyczajami, językiem — z tym wszystkim, co nam jest drogie i cenne.

My swój obowiązek wobec Francji spełniamy dobrze: w odbudowie Francji polscy górnicy, robotnicy fabryczni i ci którzy pracują na roli — mają swoje bezsporne zasługi; wśród żołnierzy w mundurach francuskich, zwłaszcza wśród tych w Algierze, Polacy stanowią procent bardzo poważny. Nurtuje w nas szczerze pragnienie, by krajowi, który dla nas stał się drugą ojczyzną, dać wszystko najlepsze.

Dlatego też korzystając ze skarbów kultury francuskiej pragniemy wejść w życie narodu francuskiego z godnością i z poczuciem własnej wartości. Chcemy w to życie poza pracą naszych rąk wnieść także bogaty dorobek i osiągnięcia tysiąclecia naszej kultury oraz wartościowe obyczaje i tradycje, które stanowią naszą chlubę.

Naturalizacja daje nam prawa wyborcze: możemy wybierać — i o nasze głosy zabiegano już kilkakrotnie — ale możemy również być wybrani. Życzyć by należało by Polacy rozpoczęli się przygotowywać do zadań, jakie ich czekają w samorządach miejskich czy departamentalnych, a nawet w ciałach ustawodawczych — w parlamencie francuskim.

Pod tym kątem widzenia należałoby przedstawić program pracy naszych organizacji polonijnych.

Północna Francja, a więc górnicy, nadal dotąd — ton całej Polonii Francuskiej. Niech i w tej nowej fazie naszej pracy społeczno-organizacyjnej ujmą inicjatywę w swe ręce i przewodzą emigracji. Niech oni sami, albo przynajmniej ich dzieci, będą merami, członkami rad gminnych, postami... W tej myśli pełną piersią śpiewamy z okazji święta górniczego:

Niech żyje nam górniczy stan! F.T.

## Niepokalana — bez zmyły poczęta



— Czy ty się modlisz do Najświętszej Panny?

— Też pytanie!

— Tak się to mówi!... Tylko czy modlisz się do Niej jak należy, dobrze? Ona jest naszą matką, to się rozumie. Jest matką rodu ludzkiego, nową Ewą. Ale ona jest również jej córką. Dawny świat, hołesny świat, świat sprzed łaski, kołysał Ją długo na swym strapionym sercu — przez wieki wieków — w niejasnym, niepojętym oczekiwaniu Virgo genitrix... Przez wieki wieków osłaniał swymi starymi rękami pełnymi zbrodni, swymi ciężkimi rękami, cudowną niewiastę, której imię nawet nie znał. Niewiasta ta jest Królową Aniołów — i pozostała nią, nie zapominaj o tym!

Spojrzenie Najświętszej Panny to jest jedyne spojrzenie dziecka, jakie kiedykolwiek spoczęło na naszej hańbie i naszej niedoli.

Tak, mój kochany, żeby się dobrze do Niej modlić, trzeba czuć na sobie to spojrzenie, które nie jest wcale spojrzeniem pobłażliwości, bo pobłażliwość nie rodzi się bez pewnego gorzkiego doświadczenia — lecz tkliwego współczucia, bolesnego zdumienia, jeszcze jakiegoś uczucia niepojętego, niewysłowionego, które Ją czyni młodszą od grzechu, młodszą od narodu z którego wyszła i, chociaż jest Matką przez łaskę, Matką łask, młodszą latoroślą rodzaju ludzkiego...

Wzniosta istota, której małe ręce rozładowały piorun, ręce pełne łask... Patrzyłem na Jej ręce... wziąłem jedną z nich w swoją rękę. Była to ręka dziewczęca, biednego dziewczęcia, już zniszczona przez pracę, przez pranie... Nie chciałem, żeby to był sen, a przecież pamiętam, że zamknąłem oczy. Bałem się, że podnioszę powieki, zobaczę twarz, przed którą zgina się każde kolano. Ujrzałem Ją. To była twarz dziecka lub bardzo młodej dziewczyny, niezbyt nie olśniewająca. To była sama twarz smutku, ale smutku nieznanego mi, w którym nie mogłem mieć żadnego udziału, tak bliskiego memu sercu, memu nędznemu sercu ludzkiemu... Nie ma smutku ludzkiego bez goryczy, a ten smutek był tylko stodołą bez buntu... był on niewinnością... Musiał kiedyś Bóg jakimś cudem zasłonić ten dziewczęcy smutek, gdyż choć ludzie są tak ślepi i surowi, poznaliby po tym znaku, ich drogą córkę, ostatnią niewiastę zrodzoną z ich prastarej rasy, niebiańską zakładniczkę, dookoła której ryczały demony i wszyscy oni powstaliby na Jej obronę, uczyniliby dla Niej szaniec ze swych śmiertelnych ciał."

Georges Bernanos

(wyjątek z „Pamiętnika wiejskiego proboszcza”)



## Postannictwo Bogarodzicy Dziewicy

Gdy u bram utraconego raju zdawało się, iż wszystko skończone, tajemnicze, ale pełne nadziei słowa zapoczątkowały najpiękniejszą historię świata. „Położę nieprzyjaźń między tobą a niewiastą, między nasieniem twoim a nasieniem jej; ona zetrze głowę twoją, a ty czyhać będziesz na piętę jej” (Rodz. 3, 15). Kiedy tragicznie kończy się historia pierwszej niewiasty Ewy, rozpoczyna się historia innej niewiasty, Najświętszej Maryi Panny, a z nią dzieje odkupienia świata.

W długim okresie przygotowawczym Pan Bóg położy nacisk na to, aby przez naród wybrany wychować ludzkość i przysposobić ją na przyjęcie daru Bożego, Ducha św. — Przesuną się piękne postacie patriarchów i proroków; postacie takich niewiast jak Rachel, Sara czy Rut. Wszystko jedno, co Pan Bóg zapoczątkował w tych duszach, znalazło swą pełnię w duszy Matki Najświętszej. Ona jedyna, w pełni była przygotowaną na przyjęcie Mesjasza. Podczas gdy naród wybrany ciągle grzeszył niewiernością, Ona pozostała zawsze wierna! Gdy naród izraelski oczekiwał darów ziemi, panowania nad światem, Ona oczekiwała darów nieba. Dla Matki Najświętszej Bóg Izraela był Bogiem całej ludzkości; Mesjasz Izraela był Mesjaszem całego rodzaju ludzkiego! Czyż pod krzyżem, w obliczu śmierci swego Syna za grzechy całego świata, w sercu Maryi, nie umiera miłość matki ziemskiej? „Matko oto syn twój” padają twarde słowa Chrystusa, aby w sercu Bogarodzicy zmartwychwstała miłość Matki całej ludzkości! Jej życie to szkoła, która uczy jak miłość ziemi prowadzi do miłości nieba!

Adwent nie należy do przeszłości, lecz ciągle trwa. Trwa w sercu każde-

go człowieka, który czeka, aby Jezus, który narodził się w Betlejem według ciała, teraz, narodził się w duszy ludzkiej. Dając Synowi Bożemu ciało, Maryja jest, jak ta matka - ziemia, która rodzi, bo niebo zsyła ożywszy deszcz i ciepłe promienie słońca. Matka Najświętsza jest ciągle Adwentem, jest łaską tam, gdzie Bóg się jeszcze nie narodził! Kornie powtarzane „Zdrowaś”, dokonało więcej nawróceń, niż długoletnie dociekania.

W przygotowaniu innowierców na przyjęcie Prawdy, Matka Najświętsza ciągle spełnia swą rolę. — Naród żydowski, synowie Izaaka, trwają w swej zatwardziałości, bo nie tylko, że nie uznali w Chrystusie Mesjasza ale i

odrzucili Matkę Najświętszą. — Synowie Izraela, dzisiejszy Islam, odrzuca Chrystusa, lecz w podziwieniu, jaki zachowuje dla czystości Maryi, idzie ku Odkupicielowi. — Chiny, w uszanowaniu jakie żywią dla macierzyństwa; Indie, w swej czci dla dziewictwa, przez Maryję, Matkę i Dziewicę, znajdują drogę do Chrystusa. W adwencie narodów, Matka Najświętsza w dalszym ciągu przygotowuje miejsce Zbawicielowi.

Pogański Wschód, w różnorodności swych wierzeń, żyje w ustawicznym strachu przed demonem. Tylko Maryja, która zwyciężyła ducha zła, wskaże czym jest miłość wcielona, w osobie Chrystusa Pana. — Spoganiąły Zachód trawi niepokój, jakiego doświadcza człowiek, który odrzucił wiarę, sponiewierał Boga, a skoro uczynił bogiem własne „ja”, poczuł się znudzonym. — W poszukiwaniu powrotu do Boga, Matka Najświętsza także powtarza w różańcowym „Zdrowaś”, pokorne: „oto ja służebnica Pańska”. W postannictwie swym z Lourdes, Fatimy, La Sallette, Maryja zamyka receptę na chorobę współczesnego świata w jednym słowie: „P o k u t y”. Przed słowem tym wzdryga się niestety dzisiejszy człowiek, niepomny, iż przed tym właśnie słowem, drżą moce ciemności.

X.X.

### EWANGELIA ŚWIĘTA

#### NA PIERWSZĄ NIEDZIELĘ ADWENTU (29 listopada)

(według św. Łukasza — rozdz. 21, 25 - 33)

Onego czasu rzekł Jezus uczniom swoim: Będą znaki na słońcu i księżycu i gwiazdach, a na ziemi ucisk narodów, wśród zamieszania, szumu morskiego i nawałności. Gdy ludzie drętwieć będą ze strachu i oczekiwania tych rzeczy, które przyjdą na wszystek świat, albowiem moce niebieskie poruszone będą.

A wtedy ujrzą Syna Człowieczego przychodzącego w obłoku z mocą wielką i majestatem. A gdy się to dzieć pocnie, patrzcie, a podnoście głowy wasze, bo się przybliży odkupienie wasze. I powiedział im przypowieść: Spójrzcie na drzewo figowe i na wszystkie drzewa. Gdy już z siebie owoc wydają, wiecie, że blisko jest lato. Tak i wy, skoro ujrzycie, że to się dzieje, wiedźcie, że blisko jest królestwo Boże. Zaprawdę powiadam wam, nie przeminie to pokolenie, aż się to wszystko stanie. Niebo i ziemia przemijają, ale słowa moje nie przemijają.

#### NA DRUGĄ NIEDZIELĘ ADWENTU (6 grudnia)

(według św. Mateusza — rozdz. 11, 2 - 10)

Onego czasu: Jan, usłyszawszy w więzieniu o dziełach Chrystusowych, wysłał dwóch uczniów swoich i powiedział Mu: „Tys jest, który masz przyjść, czy też innego czekamy? A odpowiadając Jezus rzekł im: Idźcie, oznajmijcie Janowi, coście słyszeli i widzieli. Slepi widzą, chromi chodzą, trędowaci są oczyszczeni, głusi słyszą, umarli zmartwychwstają, ubogim głoszona jest Ewangelia, a błogosławiony, który się ze mnie nie zgorszy. A gdy oni odeszli, począł Jezus mówić do rzesz o Janie: Coście wyszli widzieć na pustyni? Trzcinę chwiejącą się od wiatru? Ale coście wyszli widzieć? Czy człowieka w miękkie szaty obleczonego? Oto ci, którzy w miękkie szaty się przyodziewają, w domach królewskich są. Ale coście wyszli widzieć? Proroka? Oto wam powiadam: I więcej niż proroka. Ten jest bowiem, o którym napisano: „Oto posyłam anioła mego przed obliczem twoim, który przygotowuje drogę twą przed tobą.” (Mal. 3, 1).

# KAPITULANCI

## „Ludzie bez dyszla”

Znamy ich wszyscy! Opuszczają ręce przy pierwszej napotkanej trudności — schylają karki pod jarzmo opinii publicznej — nie mają swego osobistego zdania o sprawach, rzeczach i osobach, ale wzdenerowani owczym pędem dostosowują się we wszystkim do poglądów otoczenia w jakim żyją... To ludzie „galareta” bez kośca solidnych przekonań — to ludzie „chorągiewki”, zmieniające kierunek pod byle podmuchem wiatru. Lapidarny język naszego ludu określa ich mianem „ludzi bez dyszla”!

Można się z nimi zetknąć na wszystkich polach życia ludzkiego, ale chyba najłatwiej jest ich zobaczyć na polu religii i wiary. Są to ludzie wierzący, ale... nie praktykujący! Wierzą, teoretycznie uznają konieczność religii w życiu człowieka, ale nie chcą, by ktoś miał o tym wiedzieć — wierzą, ale boją się publicznie żyć według wskazań swej wiary, bo... co by sobie o tym inni pomyśleli, co powiedzą znajomi i nieznajomi o tym, kiedy go zobaczą w niedzielę na Mszy św. z mszaliakiem w ręce, lub przystępującego do sakramentów...?

Zjawisko takie nie należy wyłączać do naszej epoki. Spotkał się z nim sam Chrystus. Święty Jan ewangelista pisze, że wielu wierzyło weni, ale kryli się ze swą wiarą, z obawy przed faryzeuszami... Biali się sądów ludzkich więcej niż sądu Boga!

## Futerko tchórze

Skąd pochodzi taka właśnie postawa? Czy z niechęci do wiary? Nie, bo przecież nie są oni wrogami wiary! Czy z pogardy? Też nie, bo teoretycznie cenią ją! A więc skąd? Prawdą jest, że większość ludzi jest podszyta mniej lub więcej grubym futerkiem... tchórze, ale z drugiej strony jest także prawda, że ci sami ludzie potrafili zamienić się w bohaterów, i walczą z całym poświęceniem w obronie wartości i ideałów w które wierzą. Dlatego nie pomyślę się, jeżeli powiem, że w ostateczności pierwszą przyczyną takiej postawy jest martwość ich wiary. Kilka formulek katechizmowych, jakieś sentymentalne przywiązanie do „wiary ojców”, do tradycji religijnych rodziny i ojczyzny — jakaś mglista sympatia do Chrystusa i podświadoma bojaźń przed Bogiem — nie są w stanie wykręcić z człowieka, konsekwentnego i odważnego przyznania się do swej wiary w każdym momencie.

Taka anemiczna i zwiotczała wiara nie może być pierwszą wartością życiową, dlatego wypycha się ją gdzieś pod schody interesów życiowych i ma się czas na wszystko, tylko brak go na jej praktykę. I sprawdza się tu przypowieść ewangeliczna o zaproszonych na gody: „...Kupiłem wieś i koniec; muszę pójść obejrzeć ją: proszę cię miej mnie za wymówionego... Kupiłem pięć par wołów i idę je wypróbować... proszę cię miej mię za wymówionego... Zonę pojąłem, a przeto nie mogę przyjść.” Bogactwa, które trzeba powiększać, prace, które trzeba wykonać, ambicje, którym trzeba dogodzić, lenistwo któremu trzeba służyć, stawia się na pierwszym miejscu. Wiara wszystkiemu musi ustąpić, traktuje się ją jako niekonieczny dodatek życiowy.

Na gruncie martwej wiary wyrasta upór — strach przed względem ludzkim! Obawa przed ironicznymi uśmiechami i drwiącymi półsłówkami ludzi, którzy nie zasługują na to, by zwracać na nich uwagę — bojaźń przed utratą sympatii świata zlaicyzowanego — strach przed wyróżnieniem się od środowiska w którym się żyje. Ponieważ, jak mówi Pismo święte, liczba półmédróków na świecie jest bardzo pokaźna i możemy się z nimi spotkać na każdym miejscu, dlatego bojaźń przed

## LISTA HONOROWA „GŁOSU KATOLICKIEGO”

**Ks. Proboszcz Stanisław Malec z Montigny-en-Ostrevent (Nord)** — na 150 egzemplarzy „Głosu Katolickiego” rozprowadzanych w swojej parafii ma 32 stałych abonentów.

**Ks. Proboszcz Hieronim Kwiatkowski z Mericourt-sous-Lens (P. de C.)** — przy pomocy swoich dzielnych ministrantów znajduje każdorazowo 100 nabywców „Głosu Katolickiego”, a gdy zabraknie, pożyczca z sąsiedniej parafii.

**Księża Marian Gutowski i Zdzisław Król z Roubaix (Nord)** — znaleźli około 250 odbiorców na terenie swoich parafii.

**Ks. Stanisław Bartczak z Freiburg i/Br. (Niemcy)** — przesłał dodatkową listę 36 nowych abonentów i zgłosił gotowość pokrycia prenumeraty, gdyby któryś jej nie opłacił.

**Ks. Augustyn Müller z Charleroi (Belgia)** — pisze, że 50 egzpl. „Głosu” rozchodzi się bez trudności za każdym razem na jego terenie duszpasterskim.

**P. Stanisława Szturemska z Halli-court (P. de C.)** — rozprowadza 25 egzemplarzy.

**P. Maria Zarkowska z Neuilly (Seine)** — znalazła trzech nowych abonentów.

opinią publiczną powoduje u człowieka słabej wiary, niekończący się łańcuch kapitulacji ducha — kapitulacji w słowach, gestach i czynach. Kapituluje się z wiary, chociaż wewnętrznie uważa się, że nie powinno się tego czynić. Chcąc nie chcąc kapitulanci mówią do Boga: Boję się więcej nagany świata, niż Twoich sądów. Ale Chrystus już wypowiedział swój werdykt: „Kto się mnie zaprze przed ludźmi, tego i ja się zaprzę przed Ojcem moim, który jest w niebieszech.” Jest nad czym pomyśleć!

## Wzbudzić respekt

Czy istnieje możliwość wyleczenia się z tego kompleksu niższości? Owszem. Najpierw trzeba mieć jasne pojęcie o wartości absolutnej swej wiary. Trzeba ją lepiej poznać, a nie zadawać kilku zdawkowymi pojęciami. Następnie trzeba rozwijać w nas wolę niezależności. Zamiast nagiąć się nieustannie do elastycznych i zmiennych okoliczności i ludzi, miejmy jasne pojęcie naszych praw i naszych obowiązków. Katolik to nie człowiek, którego się tylko toleruje, ale to człowiek, który przez swe zdecydowanie i uczciwe podejście do życia musi wzbudzić respekt u wszystkich myślących ludzi. O opinie innych nie troszczy się! Nie oni nam mają imponować, ale my im!

Zdecydowana postawa w sprawach wia-

## TYDZIEŃ BOŻY

**NIEDZIELA 29 LISTOPADA**

1. Niedziela Adwentu.

Św. Saturnina, męczennika.

**PONIEDZIAŁEK 30 LISTOPADA**

Św. Andrzeja, apostoła.

**WTÓREK 1 GRUDNIA**

Św. Elżbieta, wyznawcy.

**ŚRODA 2 GRUDNIA**

Św. Bibiana, panny i męczenniczki.

**CZWARTEK 3 GRUDNIA**

Św. Franciszka Ksawerego, wyznawcy.

**PIĄTEK 4 GRUDNIA**

Św. Barbary, panny i męczenniczki.

**SOBOTA 5 GRUDNIA**

Św. Piotra Chryzologa, bpa i dra K-za



**NIEDZIELA 6 GRUDNIA**

2. Niedziela Adwentu.

Św. Mikołaja, biskupa i wyznawcy.

**PONIEDZIAŁEK 7 GRUDNIA**

Św. Ambrożego, biskupa i dra K-za

**WTÓREK 8 GRUDNIA**

Niepokalane Poczęcie N.M.P.

**ŚRODA 9 GRUDNIA**

Św. Wiesława, wyznawcy.

**CZWARTEK 10 GRUDNIA**

N.M.P. Loretański.

**PIĄTEK 11 GRUDNIA**

Św. Damazego, papieża i wyznawcy.

**SOBOTA 12 GRUDNIA**

Św. Aleksandra, wyznawcy.

# Tydzień Miłosierdzia

ry świadczy o charakterze człowieka. Adolf Perraud, historyk francuski, jako uczeń „Ecole normale”, klękał codziennie do swego pacierza na wspólnej sypani. Niektórzy z kolegów zaczęli sobie z niego podrywać: Nie zbity z tropu odpowiedział im z humorem: Jeżeli to was bawi, to czemu co wieczór nie możecie sobie pozwolić na tę krótką... rozrywkę? Przecież i wy jesteście ochrzczeni! Ta śmiała i rezolutna postawa, wypływająca z jego wewnętrznej niezależności od otoczenia, zapewniła mu ogólny szacunek.

Podnieśmy wysoko głowy ponad „owczy tłum” beznamiętny, za którego myśli beznamiętna opinia ludzka! Kiedy ślepy ślepego prowadzi, powiedział Chrystus, to obydwaj wpadną do przepaści! Zdecydowany katolik oddziaływa skutecznie na swe środowisko, przez solidność swej pracy, przez lojalność i ducha braterstwa, przez swą zdrową postawę moralną.

Nie ma większego zaprzeczenia samego siebie od ciągłego uzależniania swego życia i swego zdania od tego „co myślą inni”, zwłaszcza kiedy się wie z doświadczenia, że ci „inni” nie wiele myślą!

Gabriel Marcel, filozof katolicki, twierdzi, że charakterystyczną cechą człowieka nie jest to, że „jest”, że „istnieje”, ale to, że „jest ponad”, że „istnieje ponad”, to znaczy, że potrafi się wzniesić ponad środowisko w którym żyje, bo tylko wtedy staje się on pożytecznym dla drugich.

Katolik dbający o swe życie w zjednoczeniu z Bogiem równocześnie rozwija w sobie ducha niezależności od sądów i opinii środowiska w którym żyje, dlatego nie należy on do kapitulantów. Do jakiej kategorii ty należysz? **ig.**

## DRODZY RODACY,

Z całego serca dziękuję wszystkim organizacjom jak i tym Rodakom ofiarnym, którzy każdego roku poświęcają wiele swoich sił i czasu, aby w kolonii przeprowadzić zbiórkę na „Tydzień Miłosierdzia”.

Wyznam otwarcie i publicznie Drodzy Bracia, że bez Waszej pomocy złożonej na tę zbiórkę chrześcijańskiego miłosierdzia, nigdy Polska Misja Katolicka we Francji nie byłaby w możności prowadzić swojej pracy duszpasterskiej, społecznej i przede wszystkim charytatywnej.

Jak już nieraz pisałem, przed wojną był Komitet polskich Biskupów ze ś.p. Kardynałem Hlondem na czele, który każdego roku dawał odpowiednie środki na utrzymanie duszpasterstwa a zwłaszcza Centrali Misji w Paryżu. Był Rząd polski uznający religię i kościół, który przyznawał pewne subwencje na prowadzenie pracy społecznej i charytatywnej a zaraz po wojnie, były różne instytucje, zwłaszcza amerykańskie, które wspierały za pośrednictwem Misji tych najbardziej potrzebujących. Dział nie tylko, że te wszystkie instytucje uległy zlikwidowaniu już dawno, ale w dodatku mamy dzięki Rosji Sowieckiej w Polsce, tak zwany — Rząd Polski Ludowej — który od samego początku stosownie do programu nauki komunistycznej, postanowił zniszczyć Kościół i wszelką religię.

Nie pozostał dziś nikt inny jak tylko Wy Drodzy Bracia w Chrystusie, aby ofiarami swoimi wesprzeć tu na Emigracji duszpastersko-charytatywną akcję Polskiej Misji Katolickiej we Francji.

I jest to zresztą rzeczą słuszną, i tak jest wszędzie, że wierni utrzymują swoje kościoły, swoich kapłanów i akcję szerzenia wiary chrześcijańskiej, przez swoje ofiary na ten cel składane. To tylko w komunistycznych krajach, jak to niedawno ogłoszono w Polsce, iż „rząd” tej Polski Ludowej zabiera podobno aż 60 procent z tych ofiar składanych na sprawy Kościoła i wiary, ale w krajach cywilizowanych

jak Francja, Rząd zostawia zupełną swobodę swoim obywatelom ubrzymania swych świątyń i wyznania swej wiary.

Ta więc doroczna zbiórka na „Tydzień Miłosierdzia” niech będzie dla nas okresem wspólnego wysiłku i wspólnych ofiar na nasze wspólne cele.

Nie znaczy to, że uczynki chrześcijańskiego miłosierdzia mamy spełniać tylko w tym czasie zbiórki, bo każdy katolik powinien uważać sobie uczynki miłosierdzia za swój codzienny obowiązek. Jak bowiem ciało bez ducha jest martwe, tak i wiara bez uczynków jest martwa, mówi św. Jakób Apostoł.

Jako Rektor Polskiej Misji Katolickiej we Francji, wzywam Was Drodzy Bracia, abyście w tym czasie adwentu czy też w innym czasie dla Was dogodnym, złożyli ofiary pieniężne, których wysokość zależy od stonnia możliwości każdego z Was. Ale to znowu nie znaczy, że tylko dając swój grosz spełnia się uczynki miłosierdzia, bo nieraz dla niejednego z waszych sąsiadów dobre słowo pociechy, będzie znaczyło więcej, niż datkę pieniężną. Szczera modlitwa o nawrócenie grzesznika, spowiedź i Komunia św. ofiarowana za bliźnich, czy za dusze świętych pomarłych mają większą wartość w oczach Boga, niż ten datkę złożony na zbiórkę miłosierdzia. Ale ja proszę Was o ten datkę pieniężną właśnie dlatego, że jest niezbędny do utrzymania naszej pracy apostołskiej, duszpasterskiej wśród rozproszonych po różnych departamentach naszych Rodaków a gdzie nie ma stałej placówki polskiego księdza. Proszę o datkę pieniężną w imieniu tych wszystkich, którzy bez własnej winy znaleźli się w trudnej sytuacji życiowej i nie sposób jest zastawić ich bez żadnej pomocy z naszej strony, która by im pomogła znowu wypłynąć na powierzchnię życia.

Wy to Drodzy Bracia w Chrystusie, poprzez Polską Misję Katolicką, dokonaliście niejednego wspaniałego dzieła, w niejednym sercu zaskarbiście sobie wiele wdzięczności a przede wszystkim zapisaliście dobry uczynek w księdze waszego życia, którą kiedyś z uciechą przedłożycie najwyższemu Sędziemu, na sądzie ostatnim.

Błogosławieni miłośnikami albowiem oni miłosierdzia dostąpią. Obietnica samego Jezusa Chrystusa. Jak więc co roku oddaję w Wasze ręce tę zbiórkę „Chrześcijańskiego Miłosierdzia” z tą nadzieją, że przyjmiecie ją sercem obojętnym, aby skorzystał z tej okazji i niejedne długie miłości bliźniego, wyrównał dla miłości Boga.

Paryż, w pierwszą niedzielę Adwentu 1959 r.

Ks. Protat Kazimierz KWASNY

Rektor

Polskiej Misji Katolickiej we Francji.

P.S.: Ofiary prosimy nadsyłać do Polskiej Misji Katolickiej czerwonym przekazem na konto pocztowe C.C.P. 1 268-75 PARIS — 263 bis, rue St-Honoré.

Każdą otrzymaną sumę bdzemy kwitowali w „Głosie Katolickim”. Jeśli jakiejś sumy zebranej nie ogłosimy, to znaczy, żeśmy jej nie otrzymali i prosimy reklamować w Misji. Można również przesyłać pieniądze do pism polskich: „Narodowiec”, „Wiarius”, „Nasza Rodzina” i „Niepokalana”. Redakcje owych pism jak w inne lata przekażą Misji, każdą złożoną u nich ofiarę na „Tydzień Miłosierdzia”.

## RZECZY OSTATECZNE CZŁOWIEKA

Odkąd człowiek, ludzkość żyje na świecie, pytanie: jaki ostatecznie los czeka tak poszczególnych ludzi jak i całą ludzkość, jest zawsze aktualne, na czasie. Co więc spotka każdego człowieka?

W katechizmie uczylimy się o tych rzeczach. Są to: śmierć, sąd, piekło, niebo. Po sądzie może być czyścić na pewien czas, który poprzedza niebo.

Pierwszą rzeczą ostateczną każdego człowieka jest śmierć czyli odłączenie się duszy od ciała. Dusza jest nieśmiertelna, nie umiera, ciało zostaje na ziemi, ulega rozkładowi i obraca się w proch. Dusza po śmierci idzie na sąd Boży, tak zwany sąd szczegółowy. Tam następuje natychmiast wyrok Boży: niebo lub piekło. Albo odrazu niebo na wieki, albo oczyszczenie duszy z grzechów przez cierpienie w czyśćcu.

Piekło jest to miejsce, gdzie nie ma Boga i gdzie dusza żyje wiecznie. Dusza tam na wieki cierpi, bo jest pozbawiona widzenia Boga, cierpi męki moralne i od ognia piekielnego, a po zmartwychwstaniu i ciało będzie cierpieć. Zmartwych-

wstaną bowiem ludzie dobrzy i źli. Wszyscy więc ludzie staną na sąd ostateczny, aby okazała się moc i sprawiedliwość Boża, by dobrzy ludzie otrzymali zasłużoną chwałę, a źli zostali publicznie upokorzeni i zawstyżeni. To będzie prawdziwy triumf ostatecznej sprawiedliwości!

W niebie dusze zbawionych bez ciała przed sądem ostatecznym, a z ciałami po tym sądzie, żyją w wiecznym szczęściu, bo oglądają Boga na wieki. I Bóg stworzył i odkupił człowieka, ludzkość dlatego, aby wszyscy ludzie wszystkich czasów osiągnęli niebo.

Koniec świata, kiedy i w jakich okolicznościach nastąpi, jest tajemnicą Bożą. Ludzki umysł snuje różne przypuszczenia co do końca świata, Kościół św. nazywa nauką o ostatecznych rzeczach człowieka eschatologią.

Człowiek, katolik powinien pamiętać o ostatecznych, które go na pewno spotkają. Wtedy osiągnie niebo, bo Pismo św. mówi: „We wszystkich sprawach pamiętaj na ostateczne rzeczy swoje, a na wieki nie zgrzeszysz” (Ekkł. 7, 40). **m.p.**

Alojzy Mak przyjechał z Krakowa, gdzie studiuje, na Śląsk, by spędzić kilka dni wolnego z rodziną. Na spacerze w pobliżu hałdy ratuje kobietę, którą zranila się i straciła przytomność wybierając węgiel. Razem z jej córką Milką odprawiają ją do jej uboższego domu. Kiedy odchodzi, Milka wylatuje za nim i z wdzięcznością całuje go w rękę.

Z Krakowa napisał list do swojego nauczyciela-dobrodzieja. Prosił go, aby zajął się opuszczoną rodziną. Może znajdzie się w szkole wolne miejsce dla sprzątaczkii albo jakies zajęcie w kuchni. Niedługo potem otrzymał odpowiedź. Nauczycielowi udało się umieścić przynajmniej Milkę u ogrodnika. Matce niestety pomocy nie może, gdyż żadnej pomocy od nikogo nie przyjmuje.

„Zagadkowa to dla mnie kobieta — pisał — straciła zupełnie wiarę w ludzi. Ledwo ją uprosiłem, by więcej nie zabierała najstarszej córki na hałdę, ale pozwoliła jej pracować u ogrodnika. Jestem pewny, że winowajca utraty jej wiary w ludzi popełnił w stosunku do niej wielką zbrodnię i sam musi być człowiekiem bez odrobiny serca.”

List z Bagnisk zaniepokoił Alojzego Maka. Więc brat pisał prawdę, donosząc, że matka Milkę wyprosiła go po prostu z mieszkania, gdy na trzeci dzień po jego odejściu odwiedził wskazaną rodzinę z ciepłą bielizną pod pachą. Nie pojmował takiego postępowania z ludźmi, którzy jej pomóc chcieli. Jest rzeczywiście zagadkowa kobieta.

W końcu machnął na wszystko ręką. Cóż go hałdy obchodzi? Miał własnej roboty w bród. Trzeba było szperać w bibliotekach, włożyć się po muzeach, pisać tu i tam, by zebrać materiał do pracy magisterskiej. Pracował nad tematem z zawziętością zawodnika, który za wszelką cenę usiłuje pobić rekord wysiłku, sprawności i czasu. Pracował bezustannie, gdyż trymestr rychło się kończył.

W połowie grudnia przyjechał na wakacje świąteczne. U brata spędził zaledwie pół dnia. Mierzchoło go wszystko w rodzinnych, zakopanych Bagniskach. Nie chciał słyszeć o nich od tamtego listopadowego popołudnia. Obmierzili mu ludzkie. Na hałdę nawet nie spojrzął. Pożegnał się z bratem. Wyjechał w góry, gdzie czekały na niego narty i obfity śnieg, dobry kolega, no i pewność, że zapomni o ranie na czole i ręce. Musiał oczywiście przyrzec bratowej, że wróci na święta do domu.

Na dworcu stanął w kolejce po bilet. Z podarowanej, wyświechtanej do doskonałości kurtki, sięgającej do kolan, wyjął swoją legitymację studencką, studiując ją z uwagą, jak gdyby miał przed sobą co najmniej tekst cyrylicy. Gdy to pozorne zajęcie zmudziło mu się doszczętnie, zaczął liczyć ludzi, stojących przed nim. Stało ich sporo w zazdrośnie strzeżonym orydku dworcowej kolejki. Był 18 kandydatem na pasażera. Spojrzął na zegar. Ma dużo czasu, mógłby w barwnym szeregu zająć nawet miejsce 30 pod warunkiem, że tamta paniusia, której perfumy wypełniały połowę dworcowej hali, za 15 minut zakończy swoje pertraktacje z kasjerem niezależnie od tego, czy ze skutkiem czy bez niego.

Rzucił okiem za siebie. Końcowy aspirant na bilet kolejowy zajmował właśnie

M. ORKA

## Osobliwa miłość

4

30 miejsce. Przedstawiała żaloszny widok. Zaczął studiować jego ruchy i na skutek tego dość nieuchwytny wyraz jego na pierwsze wrażenie bezczelnej twarzy. Opryszek albo kieszonkowy złodziej?

Głowa latała mu jak starego koloru balonik na wietrze. Raz rzucił okiem na okienko, potem w odwrotnym kierunku na zegar dworcowy, następnie liczył kandydatów przed sobą to z lewej to z prawej strony, wyginając tułów jak pajac cyrkowy, wreszcie głowa spadała mu pionowo w dół, aby oko mogło nerwowo lądować na cyferblacie własnego, prawdopodobnie zawodnego zegarka, gdyż ciągle coś tam przy nim majstrował. I tak szło w kółko. Toteż analiza jego ruchów była nieskomplikowana. Facet nie dorósł do godności kandydata na normalnego pasażera, którego istotną cechą jest omentarny spokój ożeniony z wszechstronnością i zawsze czynną cierpliwością. Bawił go ten bliżej nieokreślony jeszcze opryszek czy kieszonkowy złodziej.

Teraz w kołowaniu jego głowy zaszła nagła przerwa. Zgięty w prawą stronę liczył znowu żywe przeszkody na drodze do okienka i zastąpił w tej pozycji. Zauważył kogoś, kto musiał go szczególnie interesować. Patrzył na przedni odcinek kolejki. Wystąpił nawet trochę z szeregu, by lepiej przypatrzeć się osobie, którą widocznie teraz dopiero zauważył.

Alojzy Mak był przekonany, że opryszek znalazł odpowiednią ofiarę dla swoich złodziejskich zamierzeń. Postanowił zapaść tego ptaszka. Niełatwo mu jednak było ustalić, kogo bezczelna twarz uraczyła tak skupioną uwagą. Alojzy zaczął dokładnie obserwować przedni odcinek kolejki uwolnionej nareszcie od wystrzonego pachnidła. A może to ona? Spojrzył za siebie. Nie. Ptaszek wciąż stał jakby na jednej nodze i obserwował niezmiennie swoją ofiarę. „Zaczekajmy — pomyślał — nie ujdzie mi dzisiaj”.

Z kolei Alojzy Mak nie dorósł do godności kandydata na normalnego pasażera, którego znamionuje omentarny spokój ożeniony z wszechstronnością i zawsze czynną cierpliwością. Co chwila zezwalała mu głowa w stronę podejrzanego gościa. Właśnie chciał rzucić może trzynastym z rzędu zezem za siebie, gdy bezczelna twarz minęła jego czujne oczy. Zbliżył się jakby na palcach do okienka w odległości do kolejki pod względem prawnym oczywiście obojętnej. Zatrzymał się tuż pod ścianą, zastaniając swoim kapeluszem napis: wejście. Patrzył nieustannie na dziewczynę, kupującą w tej chwili bilet. Odchodziła od okienka po przeciwległej stronie kolejki i obserwatora. Równo z nią odchodził niaby obojętnie sam obserwator.

Alojzy puścił kantem swoje wysoko zaawansowane miejsce w szeregu, założył przeciwsłoneczne okulary, potrzebne mu do jazdy na nartach i nuże krok w krok za swoim ptaszkiem. Wysoka dziewczyna niosła podłużny, biały pakunek, którego szczyt stanowił wierzchołek choinki. Szła wprost ku zaporze, by udać się na peron. Ptaszek zastąpił jej drogę. Dziewczyna cofnęła się wystraszona, usiłując przejść obok niego. Bezczelny typ chwycił ją jednak za rękę i osadził w miejscu.

(Ciąg dalszy w następnym n-rze)

## MISTRZ PROKOPIENI

W czasie ostatniej wojny Zygmunt Nowakowski napisał w jednym z swoich felietonów, że prawdziwe zjednoczenie narodowe dokonuje się w Kościele Polskim w Londynie, gdzie na uroczystościach narodowych gromadzili się przedstawiciele wszystkich odcieni i przekonań. I co ważniejsza — nie kłócili się.

Obecnie jednym z rzadkich ludzi, dookoła którego dokonuje się „zjednoczenie narodowe” jest Mistrz Prokopieni, który 6 listopada śpiewał w Paryżu p. Generałowi Andersowi, a w dwa dni później zbierał laury na akademii jubileuszowej

„Narodowca” i śpiewał p. Michałowi Kwiatkowskiemu. O Prokopienim pisze dobrze i londyński „Dziennik Polski” i lensowski „Narodowiec”.

Brawo Mistrzu!



*Ze Siedemym  
Prokopienim  
na Człotekim  
Józef Kozłowski  
i  
Dariusz Jędrzejko*

# WIEŚCI

„FIGARO”

O WARSZAWSKIM „CUDZIE”

Rzekome objawienia nad kościołem św. Augustyna w Warszawie nabrały rozgłosu światowego. Dziennik paryski „Le Figaro” tak między innymi komentuje to wydarzenie:

„Polska wzruszona jest myślą, że posiada nowe Lourdes. Ze wszystkich stron kraju napływają wierni do stolicy, na dziedzińcu kościoła św. Augustyna padają na kolana i modlą się pod ciekawym spojrzaniem setki milicjantów zmobilizowanych przez państwo dla utrzymania ładu.

Watykan zawsze o cudach wypowiadał się z najwyższą ostrożnością i ze zwłoką, co jest niezbędne dla zdemaskowania ewentualnego oszustwa oraz wykluczenia zjawisk halucynacji indywidualnej lub zbiorowej. Ale w bezlitosnych epokach, gdy ciało i umysł ugina się pod ciężarem tego, czego nie może znieść dusza człowieka wierzącego, z reguły objawia się potrzeba cudu...

Cud moim zdaniem, składa się z wielu elementów. Przede wszystkim jest to reakcja na rozpacz, bohaterstwo w obliczu tortury, wzrastające przywiązanie do wartości duchowych w świecie, w którym wedle prawideł logiki powinien triumfować materializm. Cud warszawski polega na tym, że wiara Polaków wyszła u mocniejsza z tyranii stalinowskiej, że księża przesładowani w więzieniach wrócili do swych parafii bez słowa nicanawieści przeciwko katom.”

## MOTOCYKL CZY TRAKTOR ?

Według jednego z dziennikarzy „Kie-ruków” (tygodnika paxowskiego), w okolicach podwarszawskich przypada jeden motocykl na trzech rolników. Względny dobrobyt wsi sprawia, że chłop najpierw buduje sobie dom, następnie kupuje motocykl, a dopiero na trzecim miejscu przychodzi traktor. Wstręt do mechanizacji w rolnictwie niepokoi komunistów. Dziennikarz pociesza się jednak, twierdząc, że zmotoryzowany rolnik ucząc się praw mechaniki, oszczędności czasu, u-

## Z POLSKI

żyteczność motory — nigdy nie wróci do posługiwania się wozem i końmi.

Polska posiada podocho 574.000 motocykli i 77.000 traktorów.

## NA HULAJNOGACH PRZEZ POLSKĘ

Niecodzienny sposób podróžowania po kraju wybrali trzej studenci plastycy: Bohdan Walkowski, Andrzej Dymek i Jan Skąpski, mianowicie na... hulajnogach.

Wyruszyli oni z Krakowa i kolejno zwiedzili Katowice, Opole, Wrocław, Poznań, Bydgoszcz i inne miasta.

## CORAZ WIĘCEJ SZKÓŁ BEZ RELIGII

Komunistyczny dziennik „Polityka” podaje liczbę 1.500 szkół, które nie mają

nauki religii w programach szkolnych. Po porozumieniu październikowym w 1956 pomiędzy Kościołem i państwem liczba szkół laicyzacyjnych spadła do 30. W zeszłym roku wskutek wzmoczonej propagandy ateistów i wolnomyslicieli liczba szkół bezreligijnych podniosła się do 402, na początku zaś obecnego roku szkolnego przekroczyła 1.000. W związku z zastąpieniem dotychczasowego ministra oświaty Biełkowskiego Wacławem Tuledzieckim, który jest czynnym członkiem stowarzyszenia ateistów i wolnomyslicieli, obserwatorzy przewidują większy jeszcze nacisk celem usunięcia nauki religii ze szkół.

## HYDROBUSY W SZCZECINIE

Na wodnym obszarze Szczecina po Odrze i jej odnogach, zaczną jeszcze w tym roku kursować zakupione na Węgrzech t. zw. hydrobusy. Te wodne autobusy długości 26 m., szerokości zaś 6,5 m. będą zabierały 150 pasażerów. Tego rodzaju środki lokomocji są w mieście rozciągającym się nad brzegami Odry i jej odnog na przestrzeni ponad 15 km. niesłychanie potrzebne. Do Szczecina przybywa ponadto z każdym rokiem coraz więcej turystów. Statki obwożące ich po porcie przewożą często po kilka tysięcy pasażerów dziennie.

## ZA CZY PRZECIW...

### AUTODETERMINACJI ?

Ciekawy wypadek zdarzył się w tych dniach w Wiedniu. Bo oto, gdy żydowska rodzina Czerwińskich zatrzymała się w drodze z Polski do Izraela w stolicy austriackiej — odmówiła dalszej podróży do swej ojczyzny, oświadczając, że stara się o wizy wjazdowe do Chile. W rzeczywistości zaś złożyła podanie u władz Stanów Zjednoczonych o wyjazd do Ameryki. Za wprowadzenie w błąd miejscowych władz wylądowali w więzieniu.

Trudno jest wprowadzić w życie „autodeterminację”...

## DZIEŃ PRACY KOBIEC . . POLSCE.

Oto wynik ankiety pomiędzy setką kobiet pracujących w przemyśle tekstylnym w Łodzi, a ogłoszonym przez „Głos Pracy” z dnia 28 października:

Praca: 16 godzin, 8 minut.

Sen: 6 godzin, 49 minut.

Czas poświęcony dzieciom, nie licząc toalety, ubierania, szycia i karmienia: 15 minut.

## ZWYKKA SPOŻYCIA ALKOHOLU.

Według radia warszawskiego z dnia 14 października spożycie alkoholu w kraju wzrasta. Przeciętna konsumpcja na osobę (licząc kobiety i dzieci) wynosi obecnie 3 i pół litra na rok.

Weszła w życie nowa ustawa mająca na celu ograniczenie sprzedaży alkoholu.



## POMNIK GRUNWALDU

Obecnie w Polsce czynione są przygotowania do obchodów 550-lecia zwycięstwa pod Grunwaldem, które przypada na rok 1960. — W tej chwili przygotowuje się historyczny film o bitwie pod Grunwaldem, który — jak donoszą — ma być prawdziwym arcydziełem. — Zdjęcie nasze przedstawia pomnik grunwaldzki ufundowany w 1910 roku dla miasta Krakowa przez I. Paderewskiego

W opowiadaniu, które dzisiaj zamieszczamy damy prawdziwy życiorys amerykańskiego księdza z zakonu Redemptorystów, który w młodych latach jako lekarz przeżył nieszczerliwą miłość.

## TRUP W PIWNICY

Dawniej byłem lekarzem... Zakochałem się w pierwszych latach mojej praktyki lekarskiej. Miłość przyszła do mnie w postaci młodego, porywającego pięknego dziewczęcia. Od pierwszego zaraz spotkania nawiązała się między nami nić sympatii. Nie minęło kilka tygodni i byłem zakochany po uszy.

Zacząłem myśleć o ślubie. Nie chciałem jednak w tak ważnej sprawie działać na ślepo. Usiłowałem przeto zasięgnąć nieco informacji o mojej przyszłej małżonce: o jej pochodzeniu, o jej rodzicach, o jej nastawieniu do religii. Niewiele się dowiedziałem. Jedno było pewne: była to najmiłsza istota, jaką kiedykolwiek ziemia nosiła... Przynajmniej w moich krótkowzrocznych oczach... Wydawało mi się, że bez niej nie mogę już żyć.

Nagle jak uderzenie obuchem w głowę przyszła okropna wiadomość że była zameżna. Czułem, że strop nieba wali się na mnie. Wiadomość o jej śmierci przeżyłbym chyba łatwiej. Czułem się nerwowo do tego stopnia roztrzęsiony, że musiałem zamiechać wszelkiej pracy. To trwało miesiące całe. Nie ma chyba nic gorszego nad zawiedzioną nadzieję.

Ona natomiast w dalszym ciągu rozczekała przede mną czar swojej urody. Prosiła by jej nie opuszczać. Przekonywała mnie, że nam nie potrzeba ani

ślubu cywilnego, ani katolickiego księdza. A jeżeli ją zostawię — to sobie życie odbierze...

Moja wewnętrzna walka była tak zacięta, że dzisiaj jeszcze drzę na wspomnienie o niej. W końcu jednak zwyciężyły moje przekonania religijne. Nigdy — powiedziałem sobie stanowczo — nie zwiąże się z osobą, z którą musiałbym żyć bez błogosławieństwa Kościoła. W takich warunkach jedynym ratunkiem jest ucieczka przed niebezpieczeństwem.

Nie było mi łatwo odejść. Bkała i płakała jak bezradne dziecko; nie chciała puścić mojej ręki.

— Musimy się rozejść. Marysiu — oświadczyłem zdecydowanie. — Jesteś przecież zameżna... Dochowaj swojemu mężowi wiary, którą przy ołtarzu ślubowałaś... Mnie pozostaje tylko modlitwa za ciebie. Będę to czynił przez całe moje życie. Na pewno się jeszcze kiedyś spotkamy. Będę szczęśliwy, jeśli ci wtedy będę mógł pomóc. Narazie nie mogę...

Zakopałem swój ból głęboko. Straciłem ją z oczu. Bardzo rzadko dochodziły mnie wieści o niej. Przeniosła się do Kalifornii i tam po raz wtóry wyszła za mąż, oczywiście tylko w urzędzie stanu cywilnego.

Dziś jestem już od 25 lat kapłanem. Codziennie pamiętałem we Mszy św. o

tej nieszczerliwej. Jej imię kojarzyło się w mojej pamięci z imieniem mojego ojca i mojej matki. Bóg zdawał się jednak nie wysłuchiwać mojej modlitwy. Jak bardzo się myliłem, sam wkrótce miałem się przekonać.

Dokończenie w następnym numerze.



Fragment z filmu? Nie! Smutna rzeczywistość. Moment aresztowania niegodnego 25-letniego ojca, który przyprawił o śmierć swoje nieletnie dziecko

### KŁOPOTY

#### „DZIENNIKA POLSKIEGO”

Zatarg jaki dzieli Fundację „Dziennika Polskiego” z p. Kirkiem dotychczasowym jego dyrektorem, wszedł w nową fazę. Czytamy o tym w apelu do czytelników „Dziennika”, co następuje:

„Drukarnia w Hove, której własność stanowi w chwili obecnej przedmiot sporu sądowego, odmówiła druku naszego pisma.

Jest to wydarzenie bez precedensu, które rzecz prosta będzie miało poważne konsekwencje prawne. Z tego powodu Dziennik w dniu wczorajszym nie ukazał się, a także w dniu dzisiejszym nie ukazał się „Tydzień Polski”.

Numer dzisiejszy został złożony i wydrukowany w drukarni The Nore Press Ltd. w

## Wycinki prasowe

Southend (Essex), dokąd z godziny na godzinę przeniesliśmy druk naszego wydawnictwa.”

### TELEWIZJA

„Przewodnik Katolicki” wychodzący w Stanach Zjednoczonych, w Nr. 43 z 23. 10. 59, pisze:

„Mały, trzyletni chłopczyk podszedł do samochodu ojca, otworzył drzwi i ze schowka wydobyl rewolwer. W ten sposób uzbrojony podszedł do gromadki bawiących się dzieci, wycelował, pociągnął za cyngiel i zranił troje dzieci. Dwie

z ofiar zabrano do szpitala w stanie krytycznym. Podziwiano później umiejętność, z jaką trzyletni chłopczyk obchodził się z bronią.

Wypadek ten zdarzył się przed niedawnym czasem w naszym kraju, w Stanach Zjednoczonych.

Rodzi się pytanie, skąd takie dziecko umiało tak świetnie obchodzić się z bronią. Skąd wiedziało, jak ładować broń, jak celować i strzelać?

Przypuszczać można, że prawie każdemu nasunie się na-

tychmiast jedna i ta sama odpowiedź na to pytanie: „Telewizja!” Niestety bowiem programy telewizyjne przeladowane są strzelaniną.”

### WARTOŚĆ EMIGRACJI

W „Zyciu” (październik 1959) J. B. snuje bardzo ciekawe myśli na temat roli Polaków na emigracji. Wywody swoje sprowadza do następującej konkluzji:

„Emigracja jest jakby rezerwą w obecnym położeniu Polski. Może przyjść do głosu, a z jej istnieniem musi się liczyć każdy wróg i każdy przyjaciel Polski. Dlatego emigracja, mimo wielu swych wad, błędów i zaniedbań, nie jest wcale „uschniętą gałęzią”, lecz żywą częścią narodu. Bez niej naród polski byłby kaleki.”

# Z E Ś W I A T A

## NOMINACJA 8 NOWYCH KARDYNAŁÓW

Dnia 16 listopada Ojciec św. mianował kardynałów:

J. E. ks. Marella, dotychczasowego nuncjusza w Paryżu, pochodzenia włoskiego

J. E. ks. Testa — nuncjusza w Szwajcarii z pochodzenia Włocha

J. E. ks. Morano, sygnatariusza apostolskiego, pochodzenia włoskiego

J. E. ks. Muench, nuncjusza w Niemczech, Amerykanina

J. E. ks. Meyer, arcybiskup Chicago, Amerykanina

J. E. ks. Larraona, sekretarza Kongregacji zakonów, Hiszpana

J. E. ks. Bea, jezuita pochodzenia niemieckiego

J. E. ks. Heard, dziekana Roty, Szkota.

W ten sposób liczba kolegium kardynalskiego wzrosła do 79 i osiągnęła największy stan dotąd znany. Nadzwyczajny konsystorz z wręczeniem kapeluszy kardynalskich ma miejsce 14 grudnia.

Jednocześnie ogłoszono, że dziekan ko-

## BISKUPI POLSCY W RZYMIE

Do Rzymu przybyli Ks. Arcybiskup Baziak, Ks. Biskup Barda i Ks. Biskup Zakrzewski.

Jest to delegacja Episkopatu Polski zastępująca przepisaną prawem kanonicznym wizytę „Ad limina”, którą każdy Biskup diecezjalny jest zobowiązany odbywać.

Wobec trudności, jakie poszczególni Biskupi polscy napotykają w staraniach o wyjazd do Rzymu, doszła do skutku ta symboliczna wizyta „Ad limina” świadcząca raz jeszcze o tym, jak nienormalne stosunki religijne panują w Polsce.

legium kardynalskiego ks. kard. Tisserant ustąpił z Kongregacji dla Kościołów Wschodnich, miejsce zaś jego objął ks. kard. Cicognani.

## PRZECIWKO KARZE ŚMIERCI

Dziennik watykański „Osservatore Romano” wypowiedział się przeciwko egzekucji pospolitego przestępcy amerykańskiego Chesmana skazanego, jak wiadomo, przez najwyższy sąd amerykański na karę śmierci przed 11 laty. „Jesteśmy przeciwko karze śmierci, pisze m.in. organ watykański. To, co przeżył skazany przez 11 lat od wyroku w oczekiwaniu na egzekucję, jest gorsze od śmierci. Ta udreka, powolna agonia człowieka, który cudem nie dostał pomieszenia zmysłów, powinna być dostateczną karą za najcięższe nawet winy. Powinno to pobudzić każdy cywilizowany naród do zastanowienia się”.

## POLSKA SEKCJA MIĘDZYNARODOWEGO KONGRESU EUCHARYSTYCZNEGO W MONACHIUM.

Ks. Prał. Lubowiecki z Frankfurtu w Niemczech utworzył Komitet Wykonawczy który ma opracować szczegółowy program Polskiej Sekcji Międzynarodowego Kongresu Eucharystycznego mającego się odbyć w Monachium w 1960 r. Rektorzy Misyj mają zorganizować pielgrzymki na Kongres z poszczególnych krajów, nie można się bowiem spodziewać przybycia delegacji polskich z Kraju.

## NAWROCENIA W KOREI

W wikariacie misyjnym Kwangju, w poł. Korei, liczba katolików wzrosła od 1951 r. z 8.059 do 52.002.

W związku z tą dużą liczbą nawróceń ks. Biskup Henry postanowił wybudować nowe seminarium duchowne, by pomieścić licznych kandydatów do stanu kapłańskiego.

Grudzień — miesiąc najdłuższych nocy, przynosi święto Barbórki patronki górników. Jak lampa oświetla czarne żeluzie kopalni, tak święto naszej patronki rzuca snop światła w życie górnika.

Zwyczaj tylko ?

Możliwe. Ale dla górnika święto 4 grudnia pozostaje środkiem zbliżenia się do Boga. Górnik prosi swą patronkę o więcej światła, tego światła materialnego, o lepsze warunki pracy, mniej pyłu, więcej powietrza. Prosi ją przede wszystkim o uznanie jego godności ludzkiej. Prosi ją również o więcej światła wewnętrznego. Dla jednych



św. Barbara — patronka górników  
Mał. Zenon Ziemiński, Sallaumines

## NASZA PATRONKA

Czy to w kopalni węgla czy soli,  
Gdzie kilof kruszy caliznę szarą —  
Błogosław naszej górniczej doli,  
Święta Barbaro !...

I strzeż od nieszczęść przed grozą  
[noca !

A jeśli będzie lęk myśli rozpraszał,  
Wtedy, ach wtedy przyjdź nam  
Patronko nasza !... [z pomocą,

I wróc na zawsze wśród takich godzin  
Pod błękit nieba z mroków otchłani  
W te najłaskawsze objęcia rodzin —  
Wróc nas, o Pani !...

E. Kłoniecki

◆ Murzyński Biskup Elias Uchonde udzielił w Schooneck święceń kapłańskich 25 klerikom szwajcarskim.

◆ Przyszły Sobór Powszechny ma się zająć również reformą Kalendarza. O.N.Z. została pominięta o tym projekcie. Przewiduje się ustalenie stałej daty świąt Wielkanocy.

◆ Na festiwalu filmu Katolickiego w Wiedniu, który rozpoczął się 20 listopada, film „Tu es Petrus” (Ty jesteś Opoka) cieszył się ogromnym wzięciem. Przedstawia on m.in. pogrzeb Piłusa XII i koronację Jana XXIII.

◆ Na miejscu obozu koncentracyjnego w Dachau stanie kościół. Kamień węgielny zostanie poświęcony w czasie Międzynarodowego Kongresu Eucharystycznego w Monachium w 1960 r.

◆ Dwóch katolickich misjonarzy zostało wygnanych z Sudanu za to, że córce przywódcy jednego z południowych szepców pozwolili wstąpić do zakonu wbrew woli ojca.

◆ Węgry ostrzelali Księdza Biskupa Arkfeld, Amerykanina, który będąc z wizytą w Austrii przez nieuwagę przeszedł na stronę węgierską. Ks. Biskup Arkfeld jest wikariuszem apostolskim w Nowej Gwinei.



# Barbórka

dzień 4 grudnia to może tylko jedna okazja więcej do picia. Dla większości jednak jest dowodem, że kopalnia nie potrafi zezwierzędzić człowieka i mimo ciężkiej, nieludzkiej pracy wyższe pragnienia człowieka pozostają i żądają satysfakcji.

Któż z was ma pojęcie czym jest piekło kopalni? Trzeba tam pracować, a opinia o górnikach się zmienia. Nigdy i nigdzie nie widziałem ludzi spłodzonych do tego stopnia. Pierwsze lata w kopalni były dla mnie przygnębiające.

— Ciągnąłem pewnego dnia osmifusowe drzewo w szafarze który na przestrzeni około 100 metrów wznosi się 60 metrów w górę. Obok po metalowych „nieckach” zrzucano wagony węgla. Kurz piekielny. Ciało pokryte mazią błota od wydzielanego potu. Rodzaj skórzanych szelek, do których przytroczona była belka, wrzynały się w obołałe ramiona. Zapierało mi oddech. Odpocząłem na chwilę. Wtem przesuwa się obok mnie „poganiacz”.



Ks. Kard. Cento, b. nuncjusz, w towarzystwie Ks. Rektora Kubsza wśród polskich górników w Belgii

— No cóż cholero! Co stoisz! Dalej! Szybko! Do roboty!

Myślałem, że padnę. Nie wiedziałem czy głośno kląć, płakać, czy też wezwać św. Barbórkę na pomoc.

W kopalni ludzie nie mają litości. Słownictwo jest straszne. Uszy wędną. Dzień naszej patronki, jest jedynym dniem kiedy ohydę się zapomina, kiedy stajemy się ludźmi, kolegami. To dla górnika prawdziwe światło w ciemności.

SAM



W kopalni węgla

## MIGAWKI EMIGRACYJNE

■ **Zdenerwowany kolporter.** — Ministranci z Mericourt-Maroc są podobno najgorliwsi kolporterami „Głosu Katolickiego” w północnej Francji. Jeden z pomysłów chłopców zalecał ostatni numer, wykrzykując:

— Oglądajcie fotografie waszych dziecić w „Głosie Katolickim”!

Ale kiedy jeden z Polaków mimo wyczerpania wszystkich argumentów odmówił kupienia numeru, mały kolporter nie wytrzymał nerwowo i powiedział za Cambronne’em:

— M....., alors!

■ **Pobożni.** — Jest zwyczaj w Północnej Francji, że w czasie Mszy pogrzebowej podczas Ofiarowania obecni podchodzą do głównego ołtarza, całują krzyż podany im przez księdza i składają swoją ofiarę na tacy. Rodzinie zmarłego daje to okazję do sprawdzenia, którzy z przyjaciół zmarłego nie przybyli oddać mu ostatniej posługi. Dlatego na ogół nawet najwięksi bezbożnicy podchodzą całować krzyż, byle się tylko pokazać rodzinie.

Odbywa się to tak, że gdy zwłoki wnoszą do kościoła, mężczyźni idą do pobliskiej kafejki zostawiając na czatach jednego z kolegów. Na dany przez niego znak wszyscy opuszczają kafejkę, wchodzą do kościoła, idą przed główny ołtarz, całują krzyż i... wracają wprost do kafejki.

Podobno spora liczba Polaków przyjęła już ten zwyczaj „pobożnych” Francuzów.

■ **Wrażenia z jubileuszu.** — Po akademii jubileuszowej „Narodowca” spotykam jedną z moich bardzo pobożnych znajomych i pytam:

— Co się Pani dzisiaj najwięcej podobało?

— Moment, kiedy Prokopieni weszli na scenę i pozdrowił wszystkich słowami: „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!”

— A czy było coś takiego, co się pani nie podobało?

— Owszem, to, że mimo iż na bankiecie było kilku księży, żadnego nie poproszono, by odmówił modlitwę przed i po jedzeniu.

■ **Nie miał pogrzebu kościelnego.** — Zmarły niedawno działacz syndykalny „Force Ouvriere”, Stefan Jesionowski, mimo że w Polsce ma brata-księdza został pochowany bez udziału kapłana. Oddając hołd bezspornym zasługom i zasługom Zmarłego wyrażamy równocześnie żal, że znaleźli się wśród organizatorów pogrzebu ludzie, którzy pragnąc rzekomo wypełnić ostatnią wolę S. Jesionowskiego, przeprowadzili właściwie wolę ugrupowania wyznającego zasadę, że działacz lewicowy może mieć tylko pogrzeb laicki. Omega

## Opuszczeni katolicy kijowscy

Z Kijowem koresponduję dość często. Piszą ludzie starzy. Nie znaczy to, że młodych współrodaków moich nie stać na odwagę korespondowania. Nie chcą zadnego z nich narażać. W maju minęły trzy lata, jak w towarzystwie jednego z takich choździłem przyrzec się prawosławnemu nabożeństwu najpierw w pięknej cerkwi św. Włodzimierza, a następnie w Ławrze Pezarskiej.

Katolicka grupa, licząca do 20 000 wiernych, nie może — jak dotąd — rewindykować dla siebie ani kościoła na Kreszczatyku, zamienionego na planetarium, ani gotyckiego kościoła św. Mikołaja, gdzie na razie jest skład archiwum policyjnego. Wobec tego jedynie poza miastem, bo aż na **światoszynie**, pozwolono po natarczywych staraniach zakupić willę i urządzić w niej coś w rodzaju kapliczki. Zabroniono natomiast postawić tam napis, który by przechodnia informował, iż to jest dom zebrań religijnych.

Referat religijny ściągają na siebie zasłużone niezadowolone tych, którym za nic w świecie nie chce pójść na rękę w zatwierdzeniu stałego duszpasterza dla tej grupy katolików. Czy przestrzega on w danym wypadku dyrektywy rządowe czy raczej ma w tym swój osobisty interes, aby się wykazać, że za jego kadencji w stolicy Ukrainy nie zmieniło się katolicyzmu w niczym na lepsze — owszem jestem skłonny przypuścić, iż p. Piotr Wilchowyj dzięki tym swoim „sukcesom” utrzymał się na stanowisku mimo, że to był okres, kiedy tylu innych swe stanowiska potraciło.

Z p. Wilchowym znamy się osobiście; jako kapłan bowiem, który po wojnie pozostał w nowych granicach ZSRR, aż trzy razy zabiegałem o placówkę duszpasterską w Kijowie; ledwie się tam zjawiłem, aresztowano mnie po powrocie do Lwowa dnia 17. XII. 1949; ledwie znów wybrałem się po 6-ciu latach prac przymusowych w łagrze za kołem podbiegunowym — do swoich wiernych w Kijowie, aresztowano mnie w pociągu i deportowano z powrotem na Sybir, a po trzeciej nieudanej próbie w grudniu 1956 pożegnałem nieszczęsną Kijów i opuściłem granice ZSSR. Łączność z tamtejszymi katolikami mogę utrzymywać w formie ograniczonej korespondencji.

Na Boże Narodzenie, kiedy tam — mimo złowidnych obietnic, że kapłan przyjedzie — nie mieli w zeszłym roku nabożeństwa — posłałem im zdjęcie Głowy Kościoła, gdzie obok Ojca św. jest tam nas trzech duchownych. Zdjęcie było — jak czytałem w odpowiedzi — niespodzianką. Aby nie zdradzić się przed ewentualną cenzurą, oto co dosłownie pisze przedstawiciel katolików kijowskich:

„W myśli mi nie powstało nigdy, ażebym kiedyś mógł mieć taki widok z tamtych stron. Mam pojęcie, co to jest. Z wielkim uszanowaniem przechowuję to zdjęcie. Ojcu jako też i tym obok stojącym składamy życzenia i modlimy się o zdrowie i dużo lat życia, gdyż te osoby są nam potrzebne dla zbawienia dusz naszych.

My zostajemy nadal sierotami...”

Już tyle lat są pozbawieni hierarchy katolickiego na tych rozległych terenach; już pokolenie wymiera, które pamiętało w Kijowie normalne nabożeństwa katolickie, a spójrzcie co za silna wiara u nich, jakie przywiązanie do Kościoła, do jego Sternika i do duchowieństwa!

Warto też dla kontrastu podkreślić, jak bezsilnymi w poczuciu wyrządzonej im krzywdy są stołeczni mieszkańcy Ukrainy sowieckiej — pełnoprawnego członka Organizacji Narodów Zjednoczonych, szczytającej się kartą wolności człowieka!

Z drugiej strony, w obrębie rządów komunistycznych czułych na to, aby im nikt nie mieszał się w „sprawy wewnętrzne”, ci katolicy polskiego pochodzenia nie stanowią przedmiotu troski obecnej Warszawy nawet w takim stopniu, jak bezbożna Moskwa troszczy się o religijne grupy prawosławnych poza swymi granicami. Na głowę polskiego prawosławia przysłały nie kogo innego jak narzędzie tajnej policji sowieckiej do zlikwidowania we Lwo-

wie i na Zakarpaciu katolicyzmu ukraińskiego. Władkę Makarego, kijowianina, który po rosyjsku urzęduje sobie najspokojniej na Pradze nawet po niechlubnym opuszczeniu Polski przez Rokossowskiego, gdyż specjalną uchwałą sejmową postanowiono nie wydzierać z kraju obcokrajowców duchownych na wyższym szczeblu hierarchicznym.

Gdy w swoim czasie „Po Prostu” w związku z faworyzowaniem sowieckiego hierarchy i niedopuszczeniem katolickich księży z Polski do Sovietów było proszono o zamieszczenie na swoich łamach odpowiedniej notatki, nie odważyło się tej sprawy wtedy poruszyć, mimo swoich śmielszych poczynań, i wygodnie zalecało zwrócenie się z tym do ministra Sztachel-skiego.

Wielce wymowna jest jednak różnica w faworyzowaniu przez Moskwę polskich prawosławnych, którzy chętnie byliby się obeszli bez importowanego ze Związku sowieckiego hierarchy, a z drugiej strony w dyskretnym uchylaniu się Warszawy od wmieszania się w nabrzmiały problem Polaków, obywateli sowieckich, którzy jako katolicy niczego tak nie potrzebują dla normalnego funkcjonowania życia religijnego jak więzi z papieżem przez swoich prawnych hierarchów i podporządkowanych im księży.

### MYŚLI

„Nauka nie obala wiary...  
Wiara nie sprzeciwia się rozumowi.”

\*\*\*

„Trochę wiedzy oddala od Boga. Dużo wiedzy sprowadza do Niego z powrotem.”  
(Pasteur)

Kaczmarkowa odsunęła nieco firanki i tak tą szparą patrzyła na Ludwika; nie miała odwagi stanąć w progu jak inne kobiety. Patrzyła czy Ludwik się ogładnie, czy spojrzy w jej stronę. Nie, nie spojrzął. Jakieś gorąco ją przeszło, dreszcze chwyciły i nogi w kolanach takie się zrobiły wiotkie, że usiadła. Zdawało się jej, że upadnie, że się przewróci. Oparła się o stół. Chciała wołać Franka, żeby jej wody podał. Ale Franka nie było, szedł razem z innymi dziećmi za Ludwikiem.

Strach ją ogarnął, że nie ma nikogo co by jej mógł pomóc. A gdyby tak teraz umarła, pomyślała i chwyciła się za serce, tak topotało jej w piersiach jakby młotem bił. Franek... krzyknęła. Franek... ale nikt nie odpowiedział, Franek stał pod żandarmerią.

Oparła się całym ciężarem swego ciała o stół, wyciągnęła ręce wzdłuż stołu, tak że broda dotykała twardej deski. Coś ty zrobiła Agnieszka? To ona postawiła sobie sama to pytanie; coś ty zrobiła Agnieszka, a zdawało się jej, że ktoś inny

## Zwariowane

ją pyta, że to jakiś obcy głos do niej przemawia; zgubiłaś Kaźmierza, boś go namówiła, by rzucił fermę i szedł do kopalni a życie będzie weselsze między swoimi, I co? W dziesięć lat skamieniały mu płuca, leży w ziemi. A przecież wiedziałas, że płuca ma słabe, przecie doktor odradzał; przy węglu nie dacie rady na dłuższy czas. Co tam doktor wie, mówiłaś Kaźmierzowi. Pokazał ci się, że wiedział dużo.

A teraz ten twój przyjaciel od najmłodszych lat, Ludwik. Z tej samej wsi. Wydziałas go żandarmom na taką hańbę, zapomniałaś, żeś koło jego domu krowy pała, zapomniałaś, żeś tu do Francji za nim przyjechała, zapomniałaś, żeś chciała by Frankowi twojemu ojca zastąpić. I jakże go teraz zastąpi? Po całej kolonii o niczym nie mówią jak tylko o Ludwiku ko-

# między nami kobietami ...



Tej zimy eleganckie panie noszą takie futra

## W OBRONIE NAIWNYCH DZIEWCZĄT

„La Semaine Religieuse de Nevers” ogłosiło artykuł ostrzegający dziewczęta przed niebezpieczeństwem, jakie przedstawiają handlarze żywym towarem. Jedną z pułapek jest ofiarowanie przez nich zajęcia. Zapytano więc specjalistów w tej dziedzinie, jakie rady można dać dziewczętom i młodym kobietom poszukującym pracy:

— Trudna to sprawa — odpowiedział inspektor — gdyż zawodowcy znają wie-

le podstępów w swoim zawodzie, które nie łatwo jest przewidzieć i udaremnić.

Pierwsza rada: należy się mieć na baczności przed zbyt ponętnymi ofertami. Im one są bardziej nęcące, tym są niebezpieczniejsze. Handlarze żywym towarem wiedzą jednak o tym i dlatego strzegą się przed podobną niezręcznością, chyba że liczą na zbytnią naiwność.

Ważne jest, aby dziewczęta i niewiasty w poszukiwaniu pracy nie udawały się same do ofiarującego im zajęcia. Niech im towarzyszy brat, kuzyn, przyjaciel rodziny itd.

Wreszcie niech nie podpisują zobowiązań na wyjazd zagranicę. Jest to bardzo niebezpieczna pułapka. Często nęci piękna podróż, dobre wynagrodzenie, kariera artystyczna, a kończy się straszną niewolą.

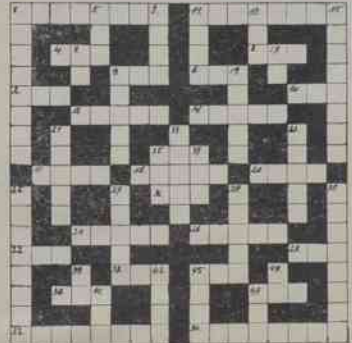
## MODA, MORALNOŚĆ, ELEGANCJA

Dyrektorka znanego domu mody w Rzymie, Zoe Fontana, na pytanie czytelniczki „Studiū Catolici”, jaki jest stosunek między modą a moralnością, dała odpowiedź następującą:

Utrzymuje się w pewnych warstwach przekonanie, że jest niemoralnie ubierać się według wymagań mody. Tak sądzić może tylko człowiek, który nie wie, że elegancja polega na umiarze. Kobieta ubierająca się ekscentrycznie najczęściej nie jest ubrana ani elegancko ani modnie. Moda i elegancja polega na podkreślaniu piękna, harmonii linii i kolorów. Twórcy

mody, kórzy przygotowują modele odpowiadające przepisom moralności, nigdy nie będą w konflikcie z elegancją.

## KRZYŻÓWKA NR. 2



**Poziomo:** 1. Członek zarządu. 2. Miara. 4. Restauracja (wstecz). 6. Rodzaj bicia. 8. Zdrobniałe imię żeńskie. 9. „Moja” w języku martwym. 10. Skrót handlowy. 11. Broń maszynowa. 12. Utwór muzyczny. 14. Inaczej egoista. 16. Ptak czaplowlaty żyjący w Afryce półn. 18. Gatunek drzewa rosnącego w Ameryce. 20. Dawny pieniądz polski. 22. Półwysep polski. 24. Imię męskie. 26. Miejscowość z „Potopu” Sienkiewicza. 28. Miasto historyczne w Polsce. 30. Zabawa. 32. Występuje w cyрку. 34. Srodek odurzający. 35. Pierwiastek chemiczny. 36. Tytuł nadawany dawniej namiestnikom Kroacji. 38. Ciecz trująca. 45. Zdrobniałe imię żeńskie. 47. Roślina.

**Pionowo:** 1. Nazwa średniowieczna Arabów. 3. Zwierzę drapieżne. 5. Rodzaj fasoli tureckiej. 7. Tytuł powieści Dygasińskiego. 9. Imię żeńskie. 11. Skorupiak morski. 13. Rzeka w Rosji. 15. Ptak z rodziny gołębi. 17. Nuta. 19. Stado dzikich koni. 21. Imię męskie. 23. Podziemne przejście. 25. Średniowieczna nauka, zajmująca się sztucznym wytworem złota. 27. Herb. 29. Wyborowe towarzystwo. 31. Pospolity motyl dzienny. 33. Zarząd gminy żydowskiej. 35. Niewolnik. 37. Rzeka w Rosji. 39. Spółgłoska. 41. Łącznik. 43. Parlament w dawnej Rosji. 45. Imię ruskie. 47. Pukiel wosłów. 49. Nuta.

**Rozwiązanie Krzyżówki nr. 1** podamy w następnym numerze.

## historie

niarzu, że Kaczmarkowa okradła, dwieście tysięcy jej zabrała i złoty zegarek. A na siódmce w Lens dorzucili jeszcze i złoty pierścionek ślubny po św. pamięci Kazmierzu.

Nikt się nie zastanawiał nad tym, czy Kaczmarkowa w ogóle mogła mieć dwieście tysięcy, czy w ogóle miała kiedy złoty zegarek, ale jakiś parszywy język puścił tę plotkę między ludzi i każdy jak papuga powtarzał bez zastanowienia się, że dwieście tysięcy ukradła, złoty zegarek zabrała. Bo są i tacy ludzie, którzy tylko patrzą, gdzie komu noga się powinie, aby swój kamień na niego dorzucić.

Ja zawsze mówiłam, chciała się Smalcowa Katarzyna, że Ludwikowi złe z oczu patrzy. Czy nie dobrze to mój Andrzej zrobił, że go z prezury zwalił, takiego złodzieja?

Zandarmi tymczasem spisali z Ludwika protokół i kazali mu iść do domu, ale musi być na każde ich wezwanie, bo sprawa pójdzie pod sąd, chyba, że Kaczmarkowa wzwas swoją skargę wycofa.

Było już po wyścigach, jak Ludwik wrócił do domu, całkowicie złamany, jedynie podtrzymała go nadzieja, że tierse wygrał. W pewnej chwili przyszła mu taka myśl, gdy wracał z zandarmierii, aby wstąpić do Kaczmarkowej i poprosić by wycofała skargę, ale poco, powiedział sobie; o siódmej usłyszę w radio, że moje konie 2, 6, 9, doszły. Inaczej nawet nie może być. A wtedy pójdzie do Kaczmarkowej, jak będzie miał pełne kieszenie pieniędzy i rzuci jej na stół milion, albo dwa, I ani nie spojry na nią, ani słówka nie przemówi a tylko splunie na ziemię i trzaśnie drzwiami, aż obrazy ze ścian pospadają. Tyle go będzie widzieć.

Jan ROBAK

Jak P. T. Czytelniczcy widzą, Jan Robak coraz krótsze odcinki nam nadsyła. Wmówił sobie, że historia Ludwika Koniarza Was nie interesuje. Co Wy sądzicie o tym? (Redakcja)

## Książka

to najlepszy podarek na „Gwiazdkę”

Polecamy dobre książki dla starszych i młodych, modlitewniki, mszałki polsko-litewskie itd.

Podajcie bliższe informacje piszcie na adres:

Księgarnia wysyłkowa „Niepokalanej”  
Boite Postale 18  
La Ferté-sous-Jouarre (S. et M.)

Wielce Szanowny Panie Jubilate,

Należymy do dwóch generacji zupełnie odmiennych: Na Panu znać piętno walki, którą musiał Pan prowadzić z okupantem i przeciwnikami politycznymi. Walkę tę prowadził Pan od najmłodszych lat bez przerwy do dnia dzisiejszego. Moje pokolenie natomiast wyrosło w okresie Polski Niepodległej między dwoma wojnami.

Niejednokrotnie mieliśmy okazję w rozmowach naszych stwierdzić, w jak wielu dziedzinach poglądy nasze są diametralnie różne. Jako kapłan mam obowiązek dojrzeć bliźniego, dojrzeć brata w każdym człowieku bez względu na zajmowane przez niego stanowisko, bez względu na jego przynależność partyjną, bez względu na błędy, jakie popełnił. Jako Polak wychowany w odmiennych od Pana warunkach, nie umiem — jak zresztą większość mego pokolenia — pasjonować się rozgrywkami partyjnymi i politycznymi. Dobro Polski — tak, dobro tej lub innej partii — nie.

I właśnie w imię tych zasad bratem udział w pięknych obchodach jubileuszowych „Narodowca”. Cenię bowiem w Panu walory katolika, który w dniu jubileuszowym na Mszy św. odprawionej w intencji „Narodowca” przystąpił do Sakramentów św.

Wychował Pan swoje dzieci w duchu religijnym na wartościowych ludzi, a ostoja Pańskiej pracy jest z pewnością córka-

# Z życia emigracji

zakonnica, która za murami Karmelu sprasza Panu łaski i siły potrzebne do trudnej pracy.

Może Pan być dumny z dokonanego dzieła. W wydawnictwie i drukarni dał Pan zatrudnienie wielu Polakom; na przesłrzeni ostatnich 50 lat przybliżył Pan wychodźcom Polskę, nauczył ich Pan kochać tę daleką, nieznaną Ojczyznę, pracować dla niej, poświęcać się dla niej, a nawet umierać dla niej.

Historia oceni Pana załugi!

Łączę wyrazy prawdziwej czci i oddania.

Ks. Konrad STOLAREK OMI  
Dyrektor „Głosu Katolickiego”

## KANADA

### NOWY KOŚCIÓŁ POLSKI W BROOKSBY, SASK.

Parafia polska św. Heleny w Brooksbys liczy tylko 35 rodzin, ale jest tak ofiarna, że zdobyła się na postawienie własnego kościoła. Tę wyjątkową ofiarność podkreślił w czasie konsekracji kościoła ks. biskup L. Morin. Proboszczem parafii jest ks. Władysław Gorski, były więzień obozów koncentracyjnych. W dniu konsekracji kościoła odbyła się pierwsza uroczysta Komunia św. dzieci, a 15 osób przystąpiło do sakramentu bierzmowania.

Na uroczystość przybył samolotem z dalekiej Victorii położonej w Kolumbii Brytyjskiej, przyjaciel proboszcza, ks. Planeta. Nazajutrz po konsekracji odprawił on w nowym kościele uroczystą mszę św. z okazji swego srebrnego jubileuszu kapłaństwa. Ks. Planeta, który jest kapłanem diecezji tarnowskiej, otrzymał ostatnio godność kanonika honorowego w tej diecezji.

## DANIA

### CZY TO NIE DZIWNE ?

W tych dniach wylądował nocną porą na wyspie Bornholm porucznik lotnictwa polskiego wraz z żoną i 3-letnią córeczką. Ludność wyspy słysząc warkot maszyny zapaliła pochodnie, aby ułatwić nocne lądowanie. O dziwo! Ze starego dwupłatowca wysiadło troje osób, w tym nieletnie dziecko. Oficerem okazał się instruktor lotniczy z Grudziądza. Wystartowawszy z lotniska nocą lądował na pustym polu, by zabrać rodzinę. Ponowny start z przycznego lotniska i... ucieczka zagranicę.

Z raj... na wygnanie, poprzez ryzyko zestrzelenia, rozbicia, aresztowania. Czy to nie jest dziwne! Czyżby w dyktaturach komunistycznych było tak źle ?

## BELGIA

### LIEGE

W dniu 8 listopada Polski Niepodl. i Kat. Komitet Szkolny okr. Liège pod kierownictwem ks. Szymurskiego zorganizował Święto Niepodległości. Po mszy i kazaniu ks. Ad. J. Stopy oraz odpiewaniu zawsze pięknej mszy przez chór KSMP pod batutą p. B. Lachowskiego. — Liczna publiczność udała się na salę Legia.

W słowie wstępnym ks. prob. Szymurski rzucił apel: „Polski dom i polska szkoła, tak pięknie rozwinięta w okręgu Liège, musi znaleźć uznanie i poparcie wszystkich Polaków”. Kwartet i chór KSMP zaczęli część artystyczną. Jak dobry towar nie potrzebuje reklamy, tak chór KSMP nie potrzebuje zdawkowych pochwał. Nie ma uroczystości, którejby drużyny i druhowie nie urozmaicił swym występem.

„Druga wyspa” — świetnie odegrana, ale i dobrze wybrana na tę okazję, wyreżyserowana przez ks. Szymurskiego poruszyła do żywego całą publiczność. Doskonała w swej roli p. Siderszowa, zawsze równa premska Dobraśówna, niezrównani w rolach Niemców pp. Wojciechowski i Musiałowicz, zaś jako Anglik stary wyga sceniczny A. Załobek, tacy jak pp. Koblaika i Oruba i wielu młodszych zapowiadających duży talent, zanewnił sztuce wysoki poziom artystyczny. Publiczność zaś świeży zastrzyk poczucia swej wartości.

## FRANCJA

### PATRONALNE ŚWIĘTO KSMP

Patronalne Święto św. Stanisława Kostki obchodziło KSMP prawie wszędzie, gdzie znajdę się komórka tego stowarzyszenia. Słyszeliśmy o tego rodzaju uroczystościach w Roubaix, Lens, Oignies, Wingles i Bruay.

Do WINGLES z tej okazji zjechało z gościnnym występem KSMP Rouvroy, które wystawiło na akademii popołudniowej nowoczesną operetkę p.t. „Serenada Emigracyjna”, pod kierownictwem ks. Grabasa.

## Abonament

### możesz opłacić :

w Francji : „Głos Katolicki” — „La Voix Catholique” — 263-bis, rue St. Honoré, Paris I. — Konto pocztowe Paris No 12 777 08 (520 fr. kwartalnie)

w Belgii : Ks. A. M. Stopa O.M.I. 16, rue de la Paix — Liège. Konto pocztowe Bruxelles No 72 00-51 (50 fr. kwartalnie) ;

w Holandii : Ks. Van der Zee OMI Collegium Carolinum — Valkenburg L. (3 guldeny kwartalnie) ;

w Niemczech : Ks. J. Józefowicz O.M.I. (22a) Duisburg-Meiderich — Kronprinzenstr. 65. Konto pocztowe : Essen No 1061-63. (4,50 DM. kwart.) ;

w Wielkiej Brytanii : J. Ciemior 4. 47, Brackley Rd. — London W. 4. (8/- sh. kwartalnie).



Michał Kwiatkowski otwiera akademie jubileuszową „Narodowca”

W BRUAY, obchód poprzedzono trzydniowymi rekolekcjami. W niedzielę rano młodzież przystąpiła do Komunii św., a po obiedzie zafundowała gratisowo przedstawienie swym rodzicom i sympotykom, prezentując znany program „Na skrzydłach pieśni po Polsce”, cieszący się olbrzymim powodzeniem. Wieczorem zaś zabawa w gronie rodzinnym zakończono patrolnie święto.

W LENS młodzież gremialnie przystąpiła do Stołu Pańskiego. Akademia popołudniowa na salce parafialnej tętniła pieśnią i humorem. Na sali panował nastrój rodzinny.

W CALONNE-RICOUART w sobotę odbyła się spowiedź dla członków KSMP, a w niedzielę uroczysta Msza św., akademia z operetką i zabawa tańcena.

W ROUBAIX przygotował odpowiednią nalięką do spowiedzi młodzież i dzieci ks. Gutowski, dyrektor nstytutu M. B. Częstochowski. Na niedzielnej Mszy św. kazanie o św. Stanisławie wygłosił ks. prob. Król. Spiewał chór KSMP pod kierownictwem p. Hendla. Akademia została urządzona wspólnym wysiłkiem KSMP i Krucjaty.

W PARYZU KSMP uczciło św. Stanisława Kostkę piękną akademią w sali parafialnej św. Piotra. Na program złożyły się: referat, występy chóru i świetnego zespołu tańczonego, skecce, monologi itd.

Trzeba dodać, że w sam dzień św. Stanisława dyrektor KSMP ks. Lewicki wygłosił pogadankę radiową dla młodzieży. W niedzielę zaś 15 listopada, do Kościoła polskiego w Paryżu poszły w świat na falach eteru do całej młodzieży polskiej Boże Słowa tegoż dyrektora KSMP.

## BARLIN

35-letnią rocznicę istnienia obchodzilo w Barlin dnia 8 listopada Stowarzyszenie Mężów Kat. Znany, energiczny prezes pan Ambroży wędz z duszpasterstwem tej parafii ks. prob. Kędzierskim potrafił wlać nowego ducha w tak długo już istniejące i zasłużone Stowarzyszenie. Uroczystość zaszczylił swa obecnością rektor Pol. Misji Kat. ks. prałat Kwaśny oraz liczni przedstawiciele duchowieństwa. Przedpołudniowa Boża część tej wielkiej rocznicy zakończona była popołudniem wspaniałym występem Młodzieży Kat. z Bruay. Zespół pełen talentu, który niewątpliwie jest wynikiem długoletniej i ciężkiej pracy wszystkich członków, ale przede wszystkim kierowniczką strony artystycznej druhy Czekalówny, wywołał słuszne zadowolenie całej na piękno Polonii z Barlin. Rocznicę Stow. Mężów Kat. z Barlin była wspaniała i godna swego 35-letniego istnienia. Dodać wypada, że uczestniczyli w niej redaktor naszego tygodnika.

## HERSIN - COUPIGNY

Srebrny jubileusz wśród młodzieży to raczej uroczystość rzadka. Obchodził ją tymczasem 8 listopada okręg 3 Bruay. Kat. Stow. Młodzieży Polskiej. To też z Mszą na tę niezwykłą okazję zjechał sam ks. prałat Kwaśny, podczas gdy słowo Boże wygłosił dyrektor KSMP ks. Lewicki. W części akademickiej wzięły udział wszystkie stowarzyszenia okręgu, dając bogaty i na dobrym poziomie program. Występowało Harnes, La Clarence, Divion, Marles, Calonne, Bethune, Neoux-les-Mines, a wraz z występem gościnnym Waziers. Młią stroną uroczystości było wręczenie odznaczeń zasłużonym członkom okręgu w obecności wielu przedstawicieli duchowieństwa, oraz licznie zebranej Polonii z Hersin Coupigny i okolicy. Redakcję „Głosu Katolickiego” reprezentował

## NIEDZIELA 22 LISTOPADA

✦ Uroczystość polsko-katolicka w Revin zorganizowana została dla Polaków z całych Arden przez Polską Misję Katolicką (ks. prob. Perz), Koło Kombatantów, Radę Rodzicielską i Bractwo Różańcowe z Revin oraz Chór Kościelny z Audun-le-Tiche. Rano na Mszy św. spiewał chór z Audun-le-Tiche, popołudniu na sali św. Elżbiety uroczysta akademia, na którą złożyły się: śpiew, tańce narodowe, inscenizacje oraz trzy sztuki teatralne.

✦ KSMP Potigny (Calvados) z okazji swego dziesięciolecia brało udział we Mszy św., w której odbyło się poświęcenie zakrytych nowowbudowanej. W czasie popołudniowej akademii odegrano dwie operetki uzupełnione tańcami i śpiewami dzieci. Wieczorem w patronażu miała miejsce zabawa tańcena.

✦ Kolo Przyjaciół Harcerstwa Merlebach-Freyring (Moselle) obchodziło srebrny jubileusz swego istnienia. Rano została odprawiona Msza św. w Merlebach, a popołudniu odegrano teatr „Młynarka i ulan” urozmaicony tańcami zuchów, harcerki i harcerzy. W sobotę urządzone kominiek.

✦ KSMP Asturies (Nord) urządziło wieczorek teatralny wraz z zabawą tańcena.

✦ Kolo Rezerwistów i b. Wojskowych w Carvin (Nord) z okazji 26 rocznicy zamówiło Mszę św. za swoich zmarłych członków, a popołudniu urządziło przy współpracy KSMP Oignies akademię okolicznościową oraz wieczorem zabawę tańcena.

✦ Patronaż Dzieci Polskich z Bois du Verne (S. et L.) urządził piękny teatrzyk na sali Pacaud. Były niespodzianki, a ponadto loteria.

✦ Bractwo Żywego Różańca w Lens (P. de C.) z okazji 36-tej rocznicy istnienia przystąpiło do wspólnej Komunii św.; głównym punktem popołudniowej akademii była sztuka p. t.: „Obraz Matki Boskiej”.

ks. Stopa. Warto zaznaczyć, że duszą tej uroczystości, jak w ogóle pracy w okręgu był prezes okr. dr Palczewski.

## WAZIERS

Sw. Stanisław Kostka odbierał hołdy od młodzieży polskiej w dniu 15 listopada. KSMP z Waziers uczciło go nie tylko słowami, ale również naśladowaniem ich pięknego wzoru. W czasie mszy św. odprawionej przez proboszcza i asystenta ks. Bednorza młodzież gromadnie przystąpiła do Stołu Pańskiego. Redaktor „Głosu Kat.” ks. Stopa w słowie Bożym podkreślił wagę kultury religijnej w dobie obecnej, na wzór patrona św. Stanisława. Uroczą uroczystość wieczorną wykaźała duży talent polskiej młodzieży z Waziers, hucznie oklaskiwanej przez liczną publiczność. Członkowie KSMP w Waziers to wielka rodzina kierowana przez pełnych poświęcenia dhnę prezesa ks. Wojtkowską oraz prezesa dha Sobola — pod czułym okiem ojczulka ks. Bednorza. Nic więc dziwnego, że trzymają się dziarsko już 31 lat, mając jednocześnie jedyną w swoim rodzaju orkiestrę do swej dyspozycji.

## ZWIĄZEK POLSKICH FEDERALISTÓW

20, rue Legendre, Paris XVII<sup>e</sup>

organizuje

I. — 29 listopada 1959 r. od 10 do 17-ej w Domu Polskim w Algrange (Moselle) konferencję terenową z udziałem prelegentów z Paryża. Zaproszenia wysłał Cz. Włóczkowski, 7, rue de Jemmapes, Thionville (Moselle).

II. — 12 grudnia 1959 r. o godz. 17-ej w Domu Kombatanta w Paryżu walne zebranie Z.P.F. i uroczystość X-lecia organizacji. Po zebraniu, lampka wina na którą zaprasza organizacja francuska „La Fédération”; przemawia General Bethouart i przedstawiciele zaprzyjaźnionych organizacji.

## KOMUNIKAT

### Komisji Szkolnej Okręgu Paryskiego

Komisja Szkolna podaje do wiadomości, że z okazji ukończenia 3-letniej kadencji jej władz, stosownie do art. VII jej statutu, zwołuje walne zebranie na niedzielę 29 listopada 1959 r. godz. 16.00 w sali Y.M.C.A., 13, Av. Raymond Poincaré, Paris 16-e (Metro: Trocadero, tel. PAS 92-96).

Stosownie do art. IV i VII statutu, na walne zebranie wysyłają Komitety Opieki Rodzicielskiej lub Komitety Lokalne, każdego ośrodka szkolnego po 2 wybranych delegatów oraz członka Rady Komisji Szkolnej t.j. razem 3-ch.

Równocześnie Komisja Szkolna zaprasza go-rąco do jak najliczniejszego wzięcia udziału w walnym zebraniu w charakterze gości — rodziców, których dzieci uczęszczają do Polskich Niezależnych Szkół, bratnie organizacje społeczne, doceniające wagę szkolnictwa polskiego oraz czynnych sympatyków w naszego stowarzyszenia.

Komisja Szkolna w Paryżu.

## POKŁOSIE WALNEGO ZJAZDU

XXI Walny Zjazd delegatów Polskiego Związku Mężów Katolickich odbył się w Lens, w dniu 11 października 1959 roku przy udziale 85 delegatów, reprezentujących 34 towarzystwa. Zjazd zaszczylił swą obecnością Ks. Prałat Kazimierz Kwaśny, rektor Polskiej Misji Kat. we Francji.

Głównym punktem obrad był referat, wygłoszony przez wice-prezesa Związku p. Wawrzyniaka, na temat: „Światła i cienie polskiego życia społecznego we Francji”. Referat ten został wydrukowany w całości w „Narodowcu” (No. 243 z dnia 16.10.59), dlatego ograniczmy się tutaj do podania najważniejszych jego punktów i wniosków, które wytoniły się w dyskusji.

1) — Emigracja polska we Francji przechodzi swą istotną przemianę. Przeszłość byt Wy-chodźstwem, a staje się Polonią Francuską, społecznością, która już nie myśli o powrocie do Polski, ale tutaj we Francji chce na stałe zorganizować swe życie. Przyjmując obywatelstwo francuskie, chce jednak nadal utrzymać łączność z Narodem Polskim, chce pozostać wierna Wierze swych Ojców i pielęgnować język polski oraz kulturę polską, tradycję i zwycięże ojczyste. Spełniając lojalnie obowiązki wobec swej drugiej Ojczyzny, wykonywując będzie swe prawa polityczne i swój udział w wyborach, by walcząc o sprawiedliwość i wolność dla Polski, oraz z korzyścią dla społeczności polskiej we Francji. Zresztą pod tym względem znajdujemy całkowite zrozumienie u Rządu Francuskiego, czego dowodem z jednej strony uznanie przezeń granicy polskiej na: Odrze i Nysie, a z drugiej strony popiekanie i opłacanie przez Rząd Francuski szkol-

## M I Ó D od polskiego pszczelarza

wiaderko 5 kg. — 2.500 fr. (25 fr. nowych); wiaderko 10 kg. — 4.900 fr. (49 fr. nowych).

Przesyłamy bez dołczenia kosztów przesyłki po otrzymaniu wpłaty na konto pocztowe CCP Rennes 1859-50.

**K. PRZYBYCIEN**  
Teillac (I. et V.)

nięstwa polskiego i utrzymywania katedr języka polskiego na Uniwersytetach oraz dopuszczenie języka polskiego przy egzaminach maturalnych. Chodzi tylko o uświadomienie społeczeństwa polskiego, by z tych praw należało korzystać, by posyłało dzieci na lekcje języka polskiego jak również na katechizm polski, oraz by korzystało z Duszpasterstwa Polskiego zorganizowanego przez Polską Misyję Katolicką. Tak samo, by opieką otoczyło Polskie szkolnictwo średnie w Osny, Vaudricourt, Roubaix i Les Ayeux.

2) — Również i sprawa życia ściśle katolickiego przechodzi głębokie przemiany i dostosowana musi być do nowych czasów. W dzisiejszym spoganięciu światcie nie starczą puste frazesy i deklamacje o Bogu i Ojczyźnie. Religia nie może też być traktowana wyłącznie jak ruch społeczny lub polityczny, ale musi być wewnętrznym przeżyciem każdego człowieka, ulepszeniem własnej duszy w łączności z Bogiem, przez udział w sakramentalnym życiu Kościoła. Poczynając od siebie samego, oddziaływać mamy na innych, by w swym otoczeniu budować Królestwo Chrystusowe. Dopiero wtedy będzie prawdziwa Akcja Katolicka. — Wymiernikiem spraw duchowych będą też i środki materialne, potrzebne do budowania tego Chrystusowego Królestwa. Trudno bowiem powiedzieć, że ktoś jest człowiekiem religijnym i dobrym katolikiem, choćby nawet o dzień do kościoła chodził i do towarzyszy katolickich należał, jeśli skąpi swego grosza na rozwój działalności Kościoła i na popieranie prasy katolickiej.

3) — Sprawa prasy katolickiej była właśnie trzecim głównym punktem dyskusji. Uznając wielkie zasługi „Narodowca”, zadaniem naszym jest jeszcze popieranie i utrzymywanie ściśle katolickich pism tygodniowych i miesięcznych. Pod tym względem jest bardzo wiele do zrobienia wśród Polonii Francuskiej. Nasi Bracia w Polsce walczą o prawo do wydawania pism katolickich, a u nas, gdzie to prawo mamy, nie umiemy z niego należycie korzystać. Trzeba z przykrością stwierdzić, że wielka część katolików nie rozumiała dotych-

czas wielkiej roli prasy w świecie dzisiejszym. Zrozumieli to komuniści i Świadkowie Jehowy, którzy nie żałują pieniędzy na ten cel i wypychają nieraz bezpłatnie swe piśmiadła do domów katolickich, a niejednemu katolickowi szkoda wydać 40 franków na pismo polskie i katolickie dla siebie i swych dzieci. — Byłoby hańbą dla pół-milionowego społeczeństwa polskiego we Francji, gdyby nie potrafiło utrzymać swego tygodnika, którym jest „Głos Katolicki” wydawany przez Polską Misyję Katolicką. — Towarzystwa nasze winny się postarać, by każdy ich członek był stałym abonentem tego pisma i rozpowszechniał je w swym otoczeniu. — W porozumieniu ze swym Polakim Duszpasterzem, członkowie zarządu powinni zorganizować kolportaż „Głosu Katolickiego” w swej miejscowości. — Ostatnia strona „Głosu” redagowana będzie w języku francuskim, by umożliwić zapoznanie się ze sprawami katolickimi naszego Narodu tym, którzy nie umieją czytać po polsku oraz naszym przyjacielom — Francuzom.

Po sprawozdaniach członków Zarządu i Ks.

Dyrektora, które podajemy na osobnej kartce, wybrano nowy Zarząd Główny Związku na rok 1959/60, w następującym składzie:

Prezes: Wawrzyński Władysław z Marles-les-Mines; Sekretarz: Rakowski Feliks z Houdain; Skarbnik: Ambroży Alojzy z Barlin. P. Ratajczak Franciszek z Grenay, który przez 29 lat piastował urząd prezesa Związku i wielce przyczynił się do jego rozwoju, a teraz ze względu na słabnące zdrowie zrzekł się stawiania swej kandydatury, — wybrany został jednogłośnie Prezesem honorowym Związku i dożywotnim delegatem na Walne Zjazdy.

Całość obrad Zjazdu oraz przemówienia delegatów i gości stały na bardzo wysokim poziomie i nacechowane były troską o dobro społeczeństwa polskiego we Francji. Delegaci rozjechali się do swych kolonii z nowym zapalem do pracy polskiej i katolickiej.

Nowy Prezes Związku wraz z całym Zarządkiem i Księdzem Dyrektorem ślą wszystkim towarzystwom i ich członkom serdeczne pozdrowienie. „Szczęść Boże w dalszej pracy!”

## Śmiech to zdrowie

### Cenny lekarz

— Postęp medycyny jest niebывały. Mój lekarz postawił mnie na nogi, bo jak mi przysłał rachunek, musiałem sprzedać samochód.

### Wśród lichwiarzy

— Pożyczyłem znajomemu, do którego mam stałość, 20.000 franków. Nie wziął żadnego pokwitowania, a on od tego czasu unika mnie jak moze.

— Zażądaj zwrotu 100.000 franków, on ci odpisze, że pożyczyl tylko 20.000 i będziesz miał dowód.

### Pokrzywdzony

Nowy więzień: — Dostałem się tutaj za udział w kilku weselach.

Towarzysz niedoli: — Przecież to nie jest karalne.

Nowy więzień: — Tak, ale na każdym z tych wesel, ja byłem panem miodym.

### Oszędný

— Ile kosztuje ten wieszak?

— Sto franków.

— A nie ma pani, coś tańszego?

— Owszem, goździk.

### Zagadkowa sprawa

Ksiądz mówi z ambony:

Gdy tak patrzę na was z góry, kochani bracia, i widzę wasze futra, eleganckie kapelusze i bogatą biżuterię — to pytam sam siebie: Gdzie się podziiali biedacy w mojej parafii?

Ale gdy po kazaniu spojrzę na tackę — dopiero wówczas zdaję sobie sprawę, że moi parafianie to bardzo biedni ludzie.

### Miłe dzieci

Ponieważ w Mesynie są dość częste trzęsienia ziemi, pewni zamoini Włosi w trosce o swoje dzieci, wysłali je do dziadka w Mediolanie. W kilka dni później otrzymują od niego depeszę:

„Zabierzcie dzieci, wolę trzęsienie ziemi”.

### Złodziej — moralista

— To pan się po nocach wiozsz, a tam żona z dziećmi same w domu siedzą?... Dawaj pan tu zaraz zegarek i pieniądze.

### Niepocieszona

Matką pociesza córkę, którą opuścił narzeczony:

— Nie rozpaczaj, moje dziecko, bądź mężna.

— Kiedy ja bym wolała być zamężna — odpowiada z płaczem córka.

### REDAKTOR ODPOWIADA:

**Maria Moszczyńska — Lens (P. de C.)**  
— Fotografia z weekendu młodzieżowego wypożyczyła nam Centrala KSMP w Dourges. Tam prosimy zwrócić się w tej sprawie.

**Ks. A. B. — Pas de Calais.** — Oczywiście, że lista stałych abonentów, których nam Ksiądz łaskawie znalazł jest dla nas czymś bardzo cennym. Prosimy jednak jeszcze zrobić dodatkowy wysiłek i przysłać nam drugą listę swoich parafian, którzy nie mogą opłacić nawet kwartalnej prenumeraty, godzą się jednak, by im przynoszono do domu nasz tygodnik, bo ich stać na 40 frankowy wydatek.

**J. C. — Londyn (Anglia).** — „Głos Katolicki” będzie się ukazywał regularnie co tydzień od Nowego Roku. Po przejściu na druk we Francji musieliśmy pokonać szereg przeszkód natury administracyjnej i dlatego „Głos” z początku pojawia się tylko raz na dwa tygodnie.

## «GŁOS KATOLICKI» — «LA VOIX CATHOLIQUE»

— 263-bis, rue St. Honoré — PARIS 1<sup>re</sup> —

Telefon: RICHelieu 83-85

REDAKCJA przyjmuje we wtorki i w czwartki od godziny 16.00 do 17.00.

PRENUMERATA KWARTALNA: we Francji 520 fr. fr.; w Belgii 50 fr. b.;

w Niemczech 4,50 DM., w Wielkiej Brytanii 8/- sh.

REDAKTOR: Ks. A. STOPA OMI. — DYREKTOR: Ks. K. STOLAREK OMI.

Drukarnia: „Les Presses Rapides” (dyr. F. Pielawa)

54, r. Phil. de Girard — Paris (18)



*Pragnę, abyście byli pełnymi ludźmi. Wymaga to od was jednej rzeczy: abyście postawili sobie twarde wymagania. Nie niweczcie darów natury i tańki tak obficie udzielanych wam przez Boga. Nie marnujcie swych sił fizycznych i duchowych. Obsiejmy całą polską ziemię najlepszymi wartościami ducha polskiego.*

*Ks. Prymas Wyszyński do młodzieży.*

## CO TO JEST MIŁOŚĆ?

Co znaczy kochać? Bez wyjątku wszyscy młodzi stawiają sobie to pytanie. Wszyscy też znajdują na nie odpowiedź. I to odpowiedź własną. Na nieszczęście wiek nasz w opiniach przypomina chorągiewkę. Więc i w tej kwestii ulegamy wpływom starszych, kina, książki, kolegów, piosenek itd.

Wielu z nas zdaje sobie sprawę, że są filmy, wychodzące ze studia dla zrobienia li tylko pieniędzy a ze szkoda dla naszej duszy i naszych poglądów. Filmy te mówią o miłości. Ale o jaką miłość im chodzi? Tylko o pobudzenie zmysłów. Wiadomo zaś, że większą część widzów stanowi młodzież.

my, większość zaś publiki przyjmuje je bezkrytycznie w swej głupocie. A producent tymi śmieciami się bogaci. Na szczęście nie na wszystkie filmy dopuszcza się dzieci. Cóż, kiedy szesnastce lat jest paszportem do każdego świństwa. Choć z jednej strony kongresy, pedagogowie, rządy nawet, zastanawiają się nad środkami zaradczymi dla „niesamowitej” młodzieży dzisiejszej, z drugiej bez skrępułów od najmłodszych lat wyrwa się nam z duszy najszlachetniejsze uczucia.

## TYLKO DLA MŁODYCH

A dorośli? Stuchają z nami najspokojniej w świecie brudnych piosenek, siedzą z nami zadowoleni i szczęśliwi w kinach. Kto wie, może przyszli w innych (gorszych) celach do ciemnej sali? W każdym razie nieświadomie utwierdzają i zachęcają nas na złej drodze. Tymczasem zdaję mi się, że my mamy wrażliwsze i delikatniejsze uszy i oczy od nich. Dla zbyt wielu dorosłych kino jest wychowawcą, przewodnikiem sumień w wieku, kiedy w naszym sercu budzi się miłość, czysta miłość, chcąca się dać, podzielić. Ona nas przeobraża. Całe życie nasze zależeć będzie od sensu jaki mu nadaliśmy w tej chwili. Dlatego winniśmy się ustrzec przed wpływami dojrzałych zwyrodniałców, którzy w miłość (prawdziwą) nie wierzą, nią frymarczą, handlują, kupują i sprzedają — od wszystkich, którzy nadają jej treść pogańską.

Miłość to wielki dar Boga, który zawsze winniśmy pisać przez wielkie „M”. Taka miłość wystarczy, by ofiarować swe życie. Trzeba nam jednak kochać rzeczy-

wiście, całkowicie, aby miłość stała się wystarczającą.

Nasze życie winno być całkowicie przepełnione miłością, szacunkiem naszym, miłością zawodu wykonywanego, miłością tej, która jutro ma stać się naszą żoną i matką naszych dzieci. Miłość ta winna udzielać się wszystkim, których spotykamy.

Owszem, młodzież dzisiejsza zdaje sobie sprawę, że cała społeczna organizacja świata nie może być dobrą dla ludzkości, ponieważ odrzuca zasady miłości, źródła naszego życia.

Wiemy, że nie ma małżeństwa szczęśliwego bez miłości. Jest to najpiękniejsze uczucie, trudne jednak do ustrzeżenia.

A jednak, gdyby całe życie nasze przepełnione było miłością, świat należałby do nas. A wówczas Bóg, zgodnie, wspierałby nas. Zlikwidowałby nawet raj. Ziemia bowiem byłaby rajem.

**Jan Panek**

**Dopisek redakcji:** Autorem jest 20-letni Polak, urodzony i mieszkający stale zagranicą.



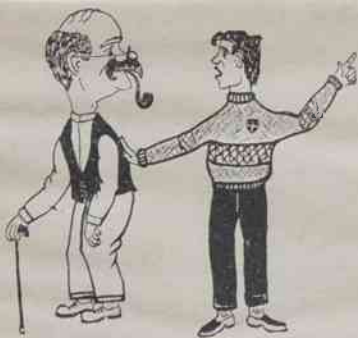
## NIE MARNOWAĆ ŻYCIA!

Albert Schweitzer był niegdyś młodym utalentowanym muzykiem. Otwierała się przed nim świetna kariera życiowa. Rzucił jednak wspaniałe perspektywy i został studentem medycyny. Dlaczego? Co wpłynęło na zmianę jego decyzji?

Po skończonych studiach medycznych udał się do Afryki, by tam z miłości bliźniego poświęcić się pracy wśród trędowatych. Założył szpital dla trędowatych, w którym sam był lekarzem, pielęgniarzem i sprzątaczką.

I już pół wieku stoi wiernie na swej placówce. W 1956 r. otrzymał nagrodę Nobla. Wysokie wyróżnienie nie wpłynęło na zmianę trybu jego życia. Prowadzi nadal szpital dla trędowatych w Lambarne.

Niedawno dotarła do niego dość nieoczekiwana pomocnica. Jest nią 30-letnia Olga Deterling, córka i spadkobierczyni słynnego króla nafty. Olga oświadczyła iż zbrzydło jej życie w Londynie. Jestem szczęśliwa w pracy szpitalnej jak nigdy dotąd — powiedziała — i tutaj pozostanę dalej.



Dziedzina pieśni — to kraj miłości. Słowo „miłość” opiewane jest we wszystkich wariantach i przypadkach. Często autorowi bywa potrzebne tylko dla rymu. Kategoria piosenek lekkich — „chansons de charme” — rozkrochmała młodzież, przenosząc w kraj fantazji. Ulegają im zwłaszcza nasze rówieśnice. „Chansons odieuses” — złe piosenki, opiewające brudy zmysłowej miłości (np. „Au bois de Chaville”, „Qu'on est bien dans ses bras là” i inne) poniżają i zewierzęcają nas.

Tymczasem producenci filmów i błazeńskich piosenek stale obrzucają nas nowymi kiczami i szmirami.

Dlaczego? Ponieważ my za to płaci-

# NOWINY TYGODNIA



Na konferencji prasowej w dniu 10 listopada General de Gaulle powiedział m. in.: „Nie ma wątpliwości, że nigdy nie przyjąłby się reżim za pomocą którego Rosja rządzi krajami sąsiadującymi z nią, gdyby w Polsce, Czechosłowacji, na Węgrzech ... dano ludności okazję do swobodnego wyrażenia swojej woli.”



Samolot odrzutowy startuje z wnętrza hangaru. Lotnictwo amerykańskie robi właśnie próby hangarów zdolnych wytrzymać „wybuchy” startującego odrzutowca.



42-ga rocznica „rewolucji październikowej” w Moskwie. Oto kierownicy rządu i reżymu sowieckiego, którzy na Czerwonym Placu ozdobionym portretem Lenina odbierają tradycyjną defiladę



Ostatnio wybrana „miss świata” nie zgubiła uśmiechu mimo intryg jej mniej szczęśliwych konkurentek...